NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II. DZIŚ 16 STRON DRUKU
Rok IX. Kraków, sobota 18 września 1926 Nr. 211

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji ... Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 27... P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakł... ...nicze) „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie ko... ...dsyłać **wprost** do Administracji.
Kom... ...akcji **nie będą** uwzględnione.
Rękopisów ... Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redakt... ...muje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o **50%**. zagraniczne **100%** droższe

Polska na szerokim gościńcu

Kraków, 17 września

(Th.) Przyznajmy i wyznajmy szczerze: Polska żyła dotychczas w jakimś zaułku. Wielkie państwo, mocarstwo, — a było traktowane jak jeden z tych karłów państwowych, na które się spogląda z góry. A ileż to razy odbijało się o uszy słowo-zgrzyt, określenie-obelga: sezonowe państwo. Politycy polscy, jeżdżący po szerokim świecie z rządową misją, lub bez niej, spotykali się niemal na każdym kroku, a nawet u ludzi życzliwych ze spojrzeniem politowania, jakby się chciało powiedzieć, a nieraz się wprost mówiło: Tak, bardzo ładnie. Ale czy wytrzymacie? Czy się utrzymacie? Z takiemi metodami rządów, z takimi nastrojami, z takim jakimś dzikim rozpędem, który zdaje się pędzić w próżnię?

Świat nie wierzył w Polskę! Nie wierzył w Polskę Paderewskiego. Nie wierzył w Polskę Witosów. Nie wierzył w Polskę Grabskich. Nie wierzył. Żadnego zgoła kredytu moralnego świat nie dawał Polsce. Ani szczypty kredytu. Jeszcze jakąś Dillonową-bilonową pożyczkę, jakąś upokarzającą pożyczkę zapałczaną mogła tu i ówdzie Polska uzyskać, ale kredytu moralnego — żadnego.

A Liga Narodów znała Polskę wyłącznie jako — przedmiot, nigdy jako podmiot. Polska przez szereg lat była ciągle na wokandzie Ligi Narodów — przy jej stole nie zasiadła.

Polska endecka Polska rządzona nienawiścią, Polska marząca nietyle o wywyższeniu siebie, ile o poniżaniu innych — szczególnie dużego odłamu swoich własnych obywateli—, Polska, kurcząca się sama w sobie, żyła w zaułku. Chociaż jest duża, chociaż ma tysiącletnią niemal kulturę, chociaż wydala ze siebie Koperników i Chopinów i Mickiewiczów— uznania świata nie uzyskała przez szereg lat. Świat nie mógł się pogodzić z ideologją wielkich i małych Dmowskich.

Od dnia dzisiejszego Polska wstępuje na szeroki gościniec świata. Od dnia dzisiejszego zasiada i będzie — miejmy nadzieję — zawsze zasiadała w Radzie świata. Tam, gdzie się zakreśla duża linja wielkiej polityki gdzie się ustala główne zasady międzynarodowego pożycia, tam odtąd i głos polski będzie słyszany i — słuchany. To jest duże zdarzenie w dziejach odrodzonej Polski.

Cokolwiekby ktoś myślał o Lidze Narodów, o jej efektywnej władzy, o jej moralnym autorytecie już w naszej dobie, o jej możliwościach rozwoju na bliską i daleką przyszłość, — nikt jednak nie zaprzeczy, że jest ona pomyślana i w niemałej mierze już urzeczywistniona jako najwyższy areopag narodów. — Mogą różne Urugwaje, Brazylje, a nawet dyktatorska Hiszpanja zagniewać się srodze i występować — Liga Narodów przez taki mniej czy więcej melodramatyczny eksodus nie zachwieje się. Czterdzieści dziewięć państw, obejmujących niemal całą Europę, niemal całą Azję, a sporą połać Ameryki — to nie jest bagatela. Nad takiem zjednoczeniem, choćby ono było jeszcze luźne, żadne państwo nie zdoła przechodzić do porządku dziennego. Włochy Mussoliniego są najlepszym tego twierdzenia sprawdzianem. Jakby sobie p. Benito Mussolini hasał, gdyby nie miał nad sobą Ligi Narodów. Zapewne — on jej nie kocha i nie oszczędza jej małych sztychów. Ale wbrew jej woli nie może połknąć dużego kęsa Grecji. Najwyżej może na niej wymusić i wydusić kilkadziesiąt miljonów jakiejś, zdaje się, nie pełnowartościowej monety.

Nie — już teraz nie można traktować Ligi Narodów jako quantité negligeable, a jutro — pojutrze będzie ona można władczynią świata, przed którą się i wszechpotężne Stany Zjednoczone ukorzą. Należy bowiem, pomimo wszystko, mieć nadzieję, że siła moralna idei i ideałów, pod wezwaniem których i dla których została Liga Narodów stworzona, stanie się coraz realniejszą i skuteczniejszą.

A w takiej korporacji powinna była Polska oddawna już znaleźć miejsce poważne. Piszący te słowa jeszcze na jednem z pierwszych posiedzeń Komisji zagranicznej w Sejmie Ustawodawczym postawił wniosek, ażeby Polska wytężyła wszelkie swoje siły dla uzyskania miejsca w Radzie Ligi. Wtedy to brzmiało jak muzyka bardzo dalekiej przyszłości. A kiedy p. Skirmunt w kilka lat później zgłosił swoją kandydaturę, to go p. Benesz powalił, jak olbrzym karłą.

Teraz to się nareszcie stało. I stało się w taki sposób że wstąpienie Polski do Rady, mieści w sobie pełne odznaczenie. Półstałe, niestałe miejsce, — ale to jest miejsce honorowe. Na czterdzieści dziewięć państw czterdzieści pięć orzekło, że się Polsce to odznaczenie należy, a trzydzieści sześć zapewniło jej ponowny wybór na dalsze trzechlecie. W tem wszystkiem wyraża się duże uznanie i — kredyt moralny.

A teraz należy powiedzieć tym wszystkim, którzy kierują nawą państwa: Noblesse oblige! Teraz świat na nas inaczej patrzy — z zaufaniem, ale też z oczekiwaniem. Teraz musi Polska stać się istotnie zachodniem państwem. Zachodniem państwem w zrozumieniu dzisiejszych metod rządzenia. Nie na wzór przedwojennych Prus, nie na modłę carskiej Rosji. Tylko istotnie i do samej głębi — **wolna, demokratyczna Republika**. Wszelka swawola w rządzeniu, wszelka wybujała policyjność, wszelkie gnębienie, wszelkie „anti" muszą precz pójść. A ich miejsce powinne zająć: pełna praworządność, pełna obywatelska swoboda, pełna niezachwiana pokojowość.

Tego świat teraz oczekuje od Polski. Ma prawo od niej oczekiwać.

Polska weszła do Rady Ligi

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 16 9. (D) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Zgromadzenia Ligi Narodów przeprowadzono wybory niestałych członków Rady Ligi. W pierwszem głosowaniu wzięło udział 49 państw, absolutna większość wynosiła 25 głosów. Wyniki głosowania były następujące: Kolumbja otrzymała 46 głosów, **Polska 45 głosów**, Chile 43, Salwador 42, Belgja 41, Rumunja 41, Holandja 37, Chiny 29, Czechosłowacja 23, Persja 20, Portugalja 16, Finlandja 14, Irlandja 10, Urugwaj 9, Kanada 2, Estonja 2, Danja 2, Siam 2.

Po zakończeniu głosowania przewodniczący zgromadzenia Ninczicz oświadczył, że pierwsze ośm państw zostało wybranych do Rady, co do dziewiątego miejsca musi nastąpić ponowne głosowanie rozstrzygające między kandydaturami Czechosłowacji, Persji, Portugalji i Finlandji. W wyniku drugiego głosowania **Czechosłowacja** otrzymała 27 głosów i została tem samem wybrana do Rady. Finlandja otrzymała 11 głosów, Portugalja 7, Irlandja 4.

Z kolei Ninczicz złożył życzenia wszystkim państwom, które otrzymały mandaty w Radzie.

Następnie delegat Urugwaju odczytał oświadczenie, w którem Urugwaj występuje przeciwko obecnym wyborom do Rady, dzięki którym pewne grupy państw otrzymały zbyt silne przedstawicielstwo w Radzie wobec tego, głosi deklaracja, Urugwaj wycofuje się z Rady po trzyletniem z nią współdziałaniu.

Mandat 3-letni i ponowna wybieralność

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 16 9. (D) Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło po wyborze niestałych członków Rady do wyboru tych członków, których mandat będzie trwał trzy lata. Mandaty te przyznano **Polsce 44 głosami**, Chile 41, Rumunji 30 głosami. Mandaty dwuletnie przyznano z kolei Zgromadzenie Holandji 47 głosami, Kolumbji 47 głosami i Chinom 43 głosami.— Pozostałe państwa Belgja, Czechosłowacja i San Salwador otrzymały mandaty jednoroczne.

Polska przedstawiła następnie pisemną prośbę o przyznanie jej prawa reelekcyjności po upływie trzyletniego okresu.

Przystąpiono do głosowania na zasadzie którego **Polska otrzymała miejsce reelekcyjne 36 głosami przeciw 8**. Ponadto oddano 4 białe kartki. W ten sposób Polska otrzymała wymaganą większość 2/3 głosów.

Rada Ligi Narodów zbierze się dzisiaj o godzinie 17 na pierwsze posiedzenie.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 16 9. (D) O godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się tajne posiedzenie Rady Ligi na rodów w jej nowym składzie. Na wniosek ministra Stresemanna uchwaliła Rada pozost

wić przewodnictwo Rady w rękach czechosłowackiego min. spraw zagr. dr Benesza.

Skład osobowy nowej Rady Ligi przedstawia się następująco: Mandaty stałe: Chamberlain (Anglja), Briand (Francja), Scialoia (Włochy), Ishi (Japonja), Stresemann (Niemcy).

Mandaty niestałe: Villegas (Chile), Mililineu (Rumunja), Zaleski (Poska), Loudon (Holandja), Hian Czun (Chiny), Urutia (Kolumbja), De Brouquere (Belgja), Guerero (Salvador), Benesz (Czechy).

Na tajnem posiedzeniu rozpatrywała Rada szereg spraw administracyjnych, oraz sprawę reorganizacji komitetu rozbrojeniowego.

Późnym wieczorem rozpoczęło się publiczne posiedzenie rady.

Publiczne posiedzenie Rady zagaił Benesz witając nowych członków Rady. Zarazem Benesz wyraża nadzieję, że Rada w nowym składzie będzie jeszcze wydatniej pracować celem zbliżenia narodów. ——

Posiedzenie dzisiejsze miało charakter uroczysty. Sala była tak przepełniona że bardzo wiele osób, nie wyłączając dziennikarzy nie mogło być dopuszczonych wskutek braku miejsca.

Następne posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ligi wyznaczone zostało na sobotę. Na po..ku dziennym sprawozdania poszczególnych komisji oraz rezolucje.

Pogłoski o zamordowaniu Mussoliniego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 16 9. (D) Dziś rozeszły się tutaj po głoski, iż Mussolini padł ofiarą zamachu i został zabity strzałami z rewolweru.

Delegacja włoska w Genewie zaprzeczyła w sposób stanowczy tym pogłoskom stwierdzając w oficjalnym komunikacie, że pogłoski te są wyssane z palca. ——

Prezydjum Koła Zyd. u premiera Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 9. (Sin) Dziś p. premjer Bartel przyjął prezydjum Koła Żydowskiego w osobach prezesa pos. Hartglasa i wiceprezesów Farbsteina i Kirschbrauna z którymi konferował przeszło godzinę. Przedmiotem konferencji były najaktualniejsze sprawy, dotyczące ludności żydowskiej. P. premjer Bartel oświadczył że wszystkie te sprawy znajdują się w przygotowaniu i że będą załatwione po myśli życzeń ludności żydowskiej, zgodnie z oświadczeniem rządu, złożonem w ekspose p. premjera przed wakacjami. Opóźnienie wykonania nastąpiło wskutek ferji i wyjazdu ministrów resortowych na urlopy.

Znaczne redukcje w ministerstwie spraw wewnętrznych

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 16 9. (Sin) W związku z prowizorjum budżetowem na IV kwartał mają być wprowadzone bardzo znaczne redukcje personalne i rzeczowe w ministerstwie spraw wewnętrznych. I tak w centrali ma być zredukowanych 66 etatów zaś w województwach i starostwach prowincjonalnych 653 etaty.

——

Bilans B. P. za pierwszą dekadę wykazuje dalszy wzrost walut

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 9. Sin. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę września wykazuje wzrost walut i dewiz o 6 333,000 i osiągnął sumę 113.919.000 złotych. Pokrycie kruszcowe wynosi 43.10 procent, Obieg banknotów zmniejszył się o 17 255.000 i osiągnął sumę 942,985.000. ———

Schröder przed sądem

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Magdeburg, 16. 9 (D) Dzisiaj przedpołudniem rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciwko mordercy buchaltera Hellinga, Schoederowi. Jak wiadomo zamordowanie Hellinga wykorzystały magdeburskie władze policyjne i sądowo śledcze do rozpętania antyżydowskiej hecy prze uwięzienie poważanego przemysłowca żydowskiego Haasa.

Dzisiejszą rozprawę rozpoczął przewodniczący trybunału Leowenthal przemową do sędziów przysięgłych, w której oświetlił tło polityczne sprawy, wzywając ich, ażeby wymazali z pamięci wszelkie uprzedzenia, jakie im się dotychczas nasunęły.

Następnie wprowadza straż więzienna na salę rozpraw Schoedera. Schoeder jest skuty w kajdany, co zarządzono w związku z jego usiłowaną ucieczką z więzienia. Zajmując miejsce na ławie oskarżonych Schroeder ironicznie odzywa się: Teraz zaczyna się polowanie!

Przewodniczący rozpoczyna przesłuchanie oskarżonego. Schoeder zeznaje spokojnie, często cynicznie Opowiada o swem życiu, nad niektóremi szczegółami zatrzymuje się dłużej. W niesłychanie cyniczny sposób, nawet jak na zbrodniarza, opowiada Schroeder o zgonie swej matki. Mówiąc o zamordowaniu Hellinga podaje Schroeder, że myśl zamordowania go zrodziła się u niego dopiero podczas wizyty Hellinga w jego mieszkaniu. Z najzupełniejszym spokojem opowiada Schroeder, iż po zamordowaniu Hellinga i uprzątnięciu zwłok, zasiadł do gry w szachy.

Niezwykłą sensację wzbudza na sali zeznanie Schroedera, że **15 lipca przyznał się wobec komisarza policji ten Holta, iż zamordował Hellinga. Ten Hold oświadczył mu na to, że nie wierzy w to i nie przyjmuje przyznania tego do wiadomości.**

Na zapytanie przewodniczącego stwierdza Schroeder, że do zamordowania Hellinga nie został przez nikogo nakłoniony. Haas, Reuter i Fischer nie mają nic wspólnego z zamordowaniem Hellinga.

Na tem ukończono przesłuchanie Schroedera, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Posłowie muszą być każdej chwili przyjmowani przez ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 9 Sin. P. premjer Bartel wystosował okólnik do ministrów, aby delegowani przez kluby posłowie byli przyjmowani przez ministrów bezzwłocznie i w każdej chwili. Wydanie takiego okólnika było koniecznem ze względu na to, że często zdarzało się, że ministrowie unikali przyjmowania posłów i udzielania im audjencyj.

Premjer Bartel u marszałka Rataja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 9 Sin. Dzisiaj wieczorem premjer Bartel złożył wizytę marszałkowi Sejmu Ratajowi. Przedmiotem konferencji, która trwała przeszło godzinę, była sprawa uchwalenia przez Sejm prowizorjum budżetowego i inne sprawy aktualne.

Gen. Rydz-Smigły w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warzawa, 16. 9 Sin. Dziś przybył do Warszawy gen. Rydz Śmigły który zabawi w Warszawie kilka dni. P. gen. Rydz Śmigły odbędzie konferencję z gen. Konarzewskim, ze szefem sztabu generalnego i inspektorami armji w sprawach wojskowych.

Min. pracy nie będzie zniesione

Warszawa, 16. 9 PAT. Pogłoski, jakie pojawiły się w „Rzeczypospolitej“ o rzekomej likwidacji ministerstwa pracy i opieki społecznej nie odpowiadają prawdzie.

Zakończenie Targów wschodnich

Lwów, 16. 9 PAT. Wczoraj zostały zamknięte tegoroczne Targi Wschodnie. Prasa podkreśla, że tego roku frekwencja na Targach była bardzo dobra, do czego przyczyniła się między innemi piękna pogoda, jaka panowała podczas trwania Targów.

Rozprawa przeciw Bispingowi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 9 Sin. Dnia 18 bm. rozpocznie się przed sądem okręgowym karnym w Grodnie rozprawa przeciwko ordynatowi Bispingowi, oskarżonemu o zabójstwo i podpalenie zagród włościańskich popełnione w roku 1918.

Cholera na Litwie

Berlin, 16. 9 PAT. Prasa donosi z Kowna o wybuchu epimedji cholery na Litwie a mianowicie w Seduwa (?), gdzie miało zachorować 300 osób.

Porozumienie polsko-gdańskie w sprawie ceł

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 16. 9 (D) Z kół delegacji gdańskiej donoszą, że pomiędzy delegacją gdańską a polską nastąpiło dziś porozumienie w sprawie rozdziału dochodów z ceł. Podpisanie umowy nastąpi po nadejściu zgody rządu polskiego.

Dwa dzienniki niemieckie w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 16. 9 (K) W najbliższym czasie mają zacząć wychodzić w Paryżu dwa dzienniki w języku niemieckim. Dzienniki te mają na celu propagowanie zbliżenia francusko niemieckiego.

Tyfus w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin 16. 9 (T) W Hanowerze zmarło dotąd na tyfus 37 osób. Również z okolicy Hanoweru donoszą o szerzeniu się epidemji tyfusu. W okolicach Hanoweru zachorowało dotąd 60 do 80 osób.

Rewelacje o organizacji „Consul“

Berlin, 16. 9 PAT. W komisji sejmu pruskiego do badania sprawy morderstw na tle politycznem niejaki Karol Schmidt były uczestnik nacjonalistycznej organizacji „Consul“ stwierdził podczas przesłuchania, że niemiecko narodowy poseł do sejmu Jahnke brał udział w naradach prowadzonych w łonie organizacji „Consul“ nad planem zamachu, jaki przygotowywano przeciwko zmarłemu prezydentowi republiki Ebertowi, ministrowi spraw zagranicznych Stresemannowi i przeciwko pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Severingowi. Zeznania swoje Schmidt zakończył oświadczeniem, że przedstawi dowody na swoje twierdzenia i w razie gdyby ..hnke przysięgą chciał stwierdzić swoją niewinność wówczas on może poprzeć przysięgą złożone obecnie zeznania.

Komedja, jakich mało...

(Marszałek Rataj zarzuca p. Grabskiemu nieprawdę. — Niefortunna obrona „Głosu Prawdy“. — Rozczarowanie piastowców. — Przed zebraniem się Sejmu.

Przegląd prasy polskiej

Nie o teatrze mowa, albowiem życie, szare życie jest doskonałym autorem i prześwietnym wprost reżyserem. Oto jesteśmy widzami komedji, którą ułożył, zainscenizował i główną w niej rolę odegrał — były premjer p. Władysław Grabski. Pan ten, który kiedyś tak wszechwładnie trząsł Polską, że omal wszystko z nie wytrząsł, występuje teraz w roli straszliwie surowego Katona i oskarża — risum teneatis! — kilku posłów o korupcję. Boże! Czy doprawdy w Polsce trzeba mieć tylko odrobinę „odwagi“ — smutny to gatunek odwagi, bo zwykle inaczej ją nazywają — by rzucać opinji publicznej piaskiem w oczy? A może to tylko spekulacja na krótką pamięć i niezawodną i niezawodzącą naszą pobłażliwą łatwowierność? —

Któż to wie? Faktem bowiem jest że p. Grabski sam człowiek czysty, przez swoją prawą rękę, tj. p. Kauzika skorumpował prasę Sejm, opinję publiczną. Dowodów dostarcza sam p. Grabski w swym liście otwartym, który tyle narobił teraz wrzawy. Oto p. Grabski sam przyznaje, że otrzymał od prezesa smutnej pamięci Witosa radę, by posłowi Byrce za milczenie w sprawie zapalczanej dał jakąś posadę. Fatalnie się p. Grabskiemu przytem powinęła noga, bo napisał, że radę tę otrzymał w obecności Marszałka Sejmu. Marszałek Sejmu wyjaśnił ten szczegół. W oświadczeniu Marszałka czytamy:

„Nigdy nie ułatwiałem przetargów t. zw. koncesyj i nie patronowałem geszeftom politycznym czy to natury personalnej czy jakiejkolwiekbądź innej. Wie o tem dobrze p. Grabski, lepiej może aniżeli ktokolwiek inny.

W szczególności czy p. Witos robił w rozmowie z p. Grabskim jakieś aluzje w sprawie stanowiska dla p. Byrki, na to pytanie nie mogę dać ani twierdzącej ani przeczącej odpowiedzi. Będzie mógł na nie odpowiedź dać p. Witos. Rozmowa mogła się odbyć u mnie jak twierdzi p. Grabski, lecz bez mego udziału no i kontroli... Pana Byrkę... uważam za człowieka nawskróś prawego, człowieka o czystych rękach.

Pominiemy tę okoliczność, czy p. Marszałek Rataj był przy tej rozmowie obecnym, bo więcej interesującem jest dotychczasowe milczenie p. Grabskiego. Czemu tak długo milczał o radzie p. Witosa? Jakże można sobie wytłumaczyć postępowanie p. Witosa, jeśli nie doskonałem znawstwem sytuacji? P. Witos wiedział, że do p. Grabskiego można się zwrócić z taką propozycją, że p. Grabski taką taktykę stale uprawiał. Inaczej nie miałby chyba ten sprytny chłopski Talleyrand odwagi coś podobnego szepnąć do ucha premjerowi. Mrugali do siebie oczyma dwaj angurzy, którzy się doskonale znali... Teraz p. Witos milczy, ale nie milczy polska prasa. Nagle odzyskała głos i przemówiła. Różnie się dzieje, czyż więc dziwić się trzeba, że znaleźli się nawet obrońcy p. Grabskiego. Ciekawą tylko rzeczą, że z walną odsieczą pospieszył akuratnie „Głos Prawdy“ który przez swego herolda p. A. U. pisze:

Dalecy jesteśmy od przyjmowania i uznawania za udowodnione zarzutów postawionych czterem z pośród swych sędziów przez b. premjera. Kto jednak jest pod zarzutem, nie może sądzić — to najprostsza zasada dżentelmeństwa — ten najpierw musi się sam oczyścić Sejm musi uznać tę zasadę jeśli chce utrzymać resztki i tak nadwątlonej mocno powagi. Jeżeli tego nie uzna — wyroki jego w obliczu ludzi uczciwych wartości żadnej mieć nie mogą i mieć nie będą.

Hm! hm! A więc każdy oskarżony może uwolnić się od oskarżenia, jeśli na swych oskarżycieli zacznie wołać starym, wypróbowanym zwyczajem: „Łapajcie złodzieji!“

P. A. U. zbyt ułatwia sobie zadanie, co wprost nie uchodzi znanemu sanatorowi. — Wszak obóz „Głosu Prawdy“ tak bił dotychczas taranem krytyki w gniazdo korupcji propklamując nową erę czystości życia polityczne go, czyż więc wypada pozostawić na uboczu samego wielkiego mistrza korupcji i depravacji?

Inaczej sądzi o tej aferze rozczarowane, piastowe „Echo Warszawskie“, w którem czytamy:

Wystąpienie p. Władysława Grabskiego, którego krytykowaliśmy zawsze jako premjera i ministra skarbu, każe nam wątpić w niego jako człowieka prawego. Rozumiemy, że Panu, Panie profesorze Grabski, było przykro iż po tych entuzjastycznych ocenach, których pełno było w „życzliwej“ prasie, gdy po ustąpieniu zaczęto Pana krytykować. Rozumiemy, że krew uderzyła Panu do głowy, gdy Sejm z takim talentem raz po razu pozyskiwany za czasów Pańskich rządów przy pomocy różnych pomocników, odwrócił się od Pana i zaczął Pana oskarżać. Tylko dziwimy się, że ostrze swoich ataków obrócił nie przeciwko tym byłym przyjacielom swoim, lecz przeciwko tym, którzy zawsze i na każdym kroku go krytykowali którzy polityczną i gospodarczą działalność jego uważali za zgubną

Przejdźmy jednak od tej niemiłej wielce sprawy do aktualnych preludjów przedsejmowych. Powtarza się ta sama komedja, chociaż zmieniają się i scenarjusz i autorzy i reżyserzy i aktorzy. Chodzi o Sejm. Z jednej strony pewne, mniej lub więcej rządowe organy pod noszą ciągle bolesne pytanie czy Sejm depisze i dorówna powagą i rzetelnością pracy rządowi, któremu literalnie niczego zarzucić nie można, a z drugiej strony organy endeckie starają się wykazać, że rząd p. Bartla nie ma właściwie żadnego programu. I tak czytamy w „Gazecie Warszawskiej“:

Zarówno o prowizorjum, jak i o nowym budżecie krążą niepokojące pogłoski. Opracowywany przez rząd budżet ma dosięgnąć **2 miljardów złotych.** Jestto kwota, która poważnie musi zaniepokoić nietylko Sejm, ale i społeczeństwo.

Niepokojące wiadomości o budżecie podaje też katowicka „Polonja“:

Jak się dowiadujemy, Min. Spraw Wojskowych zamierza podnieść swój budżet na rok 1927 o 200 miljonów złotych.

Min. Robót Publicznych projektuje swój budżet na 119 miljonów, wobec 57 w ub r. Poważną tę podwyżkę Ministerstwo motywuje podrożeniem materjałów jak również i robocizną.

Min. Oświaty przewiduje budżet w wysokości 205 miljonów zł, wobec 180 milj. w ub. roku.

Czy to prawda? Opinja publiczna nie jest bowiem informowaną o tem co sie dzieje na Radzie Ministrów, przeciwko czemu słusznie protestuje „Robotnik“.

Następującej zaś rady udziela rządowi „Głos Prawdy“:

Podwójnym torem przeto musi iść praca rządu. Nie czekając na to, aż cegiełka po cegiełce, przestawi się nasza maszyna państwowa — trze

ba wziąć byka drożyzny za rogi, bo tu leży zagadnienie zaufania do rządu ze strony świata pracy, od którego i dla dobra którego rząd ten misję swą podjął. Świat ten, szerokie masy społeczeństwa nie są w stanie czekać rezultatów planowej przebudowy stosunków w państwie — pozostając nadal pastwą rezultatów gospodarki poprzedniej. Bo zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje...

Rada dobra, ale dróg do urzeczywistnienia „Głos Prawdy" nie podaje. Assi.

Czy i jakiej pożyczki zagranicznej potrzebujemy?

W ostatnich czasach porusza się znowu często kwestję pożyczki zagranicznej dla Polski. Prasa zagraniczna puszcza prawie co tydzień jakąś kaczkę na ten temat.

Niedawno pisały angielskie i niemieckie dzienniki o zamierzonem odstąpieniu akcji Banku Polskiego pewnemu konsorcjum angielskiemu, teraz znowu donosi „Berliner Tageblatt" w swojej korespondencji z Warszawy o mającem wkrótce nastąpić wydzierżawieniu monopolu tytoniowego, jakiejś grupie amerykańskiej — zapewne Morganowi, wzamian za co Polska otrzymałaby wielką pożyczkę.

Jak wyżej wspomnieliśmy, wszystkie te wiadomości obliczone są na sensację i nie odpowiadają prawdzie. Miarodajne czynniki nie nosiły się dotychczas z zamiarem zaciągnięcia uciążliwego kredytu, ponieważ chciały wpierw uregulować stosunki gospodarcze, uważając, że pożyczka bez poprawy stosunków wewnętrznych niewieleby pomogła.

Sanacja gospodarcza postępuje jednak w szybkiem tempie. Eksport nasz z dnia na dzień rośnie warsztaty pracy ożywiają się, w przemyśle i handlu ruch bardzo poważnie się zwiększa — słowem życie wraca powoli na normalne tory.

Dlatego też warto się zastanowić czy i jaka pożyczka zagraniczna jest w chwili obecnej Polsce potrzebna. Aczkolwiek bowiem wahania kursu złotego zostały wstrzymane, niema pewników, któreby gwarantowały jego stałość i wykluczały możliwość zarówno jego zwyżki, jak i spadku. Jakkolwiek praca w przemyśle ożywiła się, (jak wyżej wspomnieliśmy) — bardzo wydatnie — pozostaje jeszcze rentowność fabrykacji ciągle wątpliwą a trwałość konjunktur na dalszą metę niepewną.

Aczkolwiek obieg banknotów powiększył się ostatnio do sumy 560 milj. złotych, nie przestał jeszcze ciągle być niedostatecznym. Środków obrotowych przybyło gospodarstwu niewiele; stopa dyskontowa jest jeszcze wciąż wysoka, a stosunki kredytowe niekorzystne.

Z chwilą właśnie, kiedy rozpoczyna się w państwie wszystko ożywiać, jest doprowadzenie nowych soków do jego organizmu w formie długoterminowych kredytów rzeczą niezbędną.

Dzisiaj znajduje się Polska już w takiem położeniu, że może zaciągnąć pożyczkę na warunkach korzystnych, nie narażając się na straty i kompromitację wskutek płacenia wysokich odsetek i dyktowanego przez kapitał obcy niskiego kursu emisyjnego.

Wszelkie, zalecane przez niektórych finansistów pożyczki z kontrolą Ligi Narodów, czy też pożyczających grup zagranicznych, jakoteż pożyczki pod zastaw monopolu tytoniowego lub spirytusowego, jak tego żądano od poprzednich rządów, nie mogą być przyjęte, gdyż aczkolwiek kontrola jest rzeczą konieczną i pożyczający ma prawo żądać wglądu do gospodarki, (zwłaszcza, jeśli chodzi o poważne sumy) — to jednak oddanie się w zależność od obcych — odbiłoby się bardzo niekorzystnie na naszem stanowisku w polityce międzynarodowej i osłabiłoby poważnie nasz prestige zewnętrzny.

Ogólnie utrzymuje się zdanie że Polska powinna nawiązać pertraktacje o pożyczkę przedewszystkiem z Anglją, która z nami może układać się bezpośrednio, jako pozostająca z Polską w ciągłych stosunkach handlowych, podczas, gdy np. Ameryka, gdzie nie mamy jeszcze wyrobionych stosunków i ustalonej opinji, traktuje z nami zawsze za pośrednictwem Anglji. Starania o kredyty na rynku angielskim mogłyby dać szybsze i lepsze wyniki, aniżeli kontynuowanie rozpoczętych za poprzednich rządów długotrwałych pertraktacyj z Ameryką.

Pożyczka musi być bezwzględnie długoterminowa gdyż zaciąganie zobowiązań krótkoterminowych odbiłoby się tylko szkodliwie na całokształcie naszego życia gospodarczego, jak wskazuje na to przykład Niemiec, które otrzymują głównie tylko pożyczki krótkie: dla tego wykazują w pierwszem półroczu 1926 roku 9302 upadłości i 6787 nadzorów sądowych. Jest rzeczą zrozumiałą, że kapitał zagraniczny nie zechce się rozdrabniać i ponosić ryzyka, związanego z udzielaniem kredytów poszczególnym polskim instytucjom. Pożyczkę musi zaciągnąć państwo i po odpowiedniem zabezpieczeniu się, między poszczególne gałęzie życia gospodarczego rozdzielić, zostawiając sobie wystarczającą rezerwę. A.Z.W.

KRONIKA POLITYCZNA.

Oświadczenie Chamberlaina w sprawie kompetencji komisji mandatowej

Angielski minister spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain złożył oświadczenie streszczające się w tem, że sprawa rozszerzenia kompetencji Komisji Mandatowej Ligi Narodów nie może być rozpatrywana przez Radę Ligi Narodów wcześniej, niż w grudniu br., ponieważ mocarstwa mandatowe muszą mieć pewien termin na przestudjowanie postulatów Komisji Mandatowej. Zarówno Wielka Brytanja, jak i Francja trwają na tem stanowisku, niezależnie od tego, czy innego postępowania Zgromadzenia Ligi Narodów. Chamberlain zaznacza jeszcze w końcu, że Australja, Nowa Zelandja i Południowa Afryka w sprawie mandatów zgadzają się najzupełniej z Anglją.

Chodzi tu rozstrzygnięcie zasadniczej kwestji, czy Komisja Mandatowa może wysłuchać bezpośrednio przedstawicieli ludności krajów mandatowych.

SZYMON WOLF

Malarja

Chwyciła go tuż po Rosz-Haszanah. Przez cały rok trzymał się doskonale: nie dały mu rady ani bagnisty Gan-Szmuel, ani moczary doliny Jezreelskiej. Wszyscy jego towarzysze przeszli już chrzest malaryczny, tylko on jeden nie. Aż wreszcie... Pech chciał, że mikroby febry poczęły mu zatruwać krew właśnie gdy siedział w pociągu Haifa—Jerozolima, gdy realizował plan dawno obmyślanej wycieczki do Judei, a w samej Jerozolimie i do tego w przeddzień święta Jom-Kippur nastąpił atak. Brzydki nieznośny atak połączonych sił malarji tropikalnej i tercjany. Na noszach przeniesiono go do szpitala robotniczej Kasy chorych.

Zapomniałem dodać, że nazywano go Hiwer. Hiwer oznacza po hebrajsku: blady. Ku wielkiemu jego żalowi zachował on i pod słońcem palestyńskiem swoją miejską, europejską cerę. Dlatego przezwano go słusznie „bladą twarzą". Ale owego dnia, gdy uległ anofelesom Nahalallu, właśnie w wigilję Jom Kippur i w samej stolicy, oblicze jego urągało nazwie nadanej mu przez towarzyszy. Było bowiem czerwone i płomienne, tak czerwone, jak dojrzały pomidor, albo tkaniny arabskie w bazarze Haify — i tak płomienne jak miłość Ruth, ukochanej jego czarnowłosej i błękitnookiej. Ruth dziś tak nieskończenie mu dalekiej...

— — — — — — — —

Białe mewy Śródziemnego Morza zapełniły gromadą pokój szpitalny. Białe bardzo były mewy, bieli takiej nie widział jeszcze Hiwer. Dziwnie odbijała ona od czerwieni rozpalonego mózgu i serca. Mózg rozpalony pracował zawzięcie, a serce płomieniało jak wtedy, gdy pod drzewem oliwnem Ruth podała rozchylone usta.

Bolesne, bolesne wspomnienie poczyna się oto przeistaczać w radosną zjawę rzeczywistości. Białe ptaki morskie zlewają się zwolna i rytmicznie w smukłą, giętką postać — już jej ramiona rosną — już oczy patrzą smutnym, głębokim błękitem. Podaj mi rękę, Ruth, i na skronie połóż! Spragniony jestem — morze, tyle wody naokół, a pić nie można. Dlatego takie spalone mam wargi dlatego mi w skronie krew wali. Połóż na skronie moje rękę lodową. Ruth! Ale wiem, że to nie ty jesteś, nie ty Ruth przy mnie siedzisz, ale siostra, dobra siostra, co zmienia okłady lodowe.

Ale skąd właściwie bierze się lód w Palestynie? W Palestynie zawsze przecie tak gorąco. I nawet teraz — a przecie to już późna jesień — wnętrze płonie, wnętrze rozpalone jest jak słońce, albo bruk. Męką jest chodzenie po kamiennym- dudniącym bruku Jerozolimy. Wlec się niekończącymi się nigdy, krętymi zaułkami Starego Miasta. Cyniczne oczy arabskich przekupniów kłują jak sztylety damasceńskie. Płótna syryjskie krzyczą jaskrawemi kolorami. Gdzie jest twój namiot biały, Ruth? Czysty pamiętny namiot, gdzie stoi łóżko polowe, prymitywny stolik, na nim parę książek... Chcę palić z tobą papierosy i patrzeć przez otwór namiotu na gwiazdy Ale tu nie namiot, nie gwiazdy, ale żar. Żar słońca przepala mi czaszkę na bruku jerozolimskim.

Ale oto wreszcie cel. Nogi same zaszły tutaj, nogi obce, ciężkie, nogi-kłody. Stanęły przed ogromną, potężną ścianą. Kamienne głazy w kształcie sześcianów jeden na drugim jeden przygniata drugi całym swoim ciężarem. U samego dołu, pod ścianą — ja, Hiwer. Na rozpalonej piersi jego niebotyczny mur. Oczy Hiwera wilgotne są, mokre od łez, łez kamiennego muru, płaczącego miljonem oczu zaczerwienionych i dwoma tysiącami lat. Ściekają łzy te po głazach i spadają w oczy na wznak leżącego, murem przywalonego Hiwera — a pieką łzy te jak własne i poprzez oczodoły docierają do wnętrza czaszki.

Nadchodzą ludzie w białych zawojach, ludzie o srebrnych brodach. Tak srebrnych jak poświata księżyca, który niespodzianie wzeszedł. Spalone wargi mamroczą coś w skłębionym chórze. Szept, szmer rośnie w jęk w westchnienie bolesne na tle przejmującego szlochu. Z niezorganizowanego zgiełku wyrasta pieśń, szerzy się, coraz dalsze kręgi zatacza taranem w niebo osłupiałe wali, na twarz tłum rozmodlony rzuca, męką wykrzywione, do szpiku kości docierająca pieśń:

Kol Nidrej...

Hiwer chce też śpiewać, zna tę pieśń, ale nie może. Głazy ciężko i niemiłosiernie przytłaczają mu pierś. Oczy wciąż jeszcze łzami muru wilgotne widzą jak na płaskim dachu domu stojącego opodal ktoś na skrzypcach gra. Toż-to stary znajomy, cygan z wiedeńskiego baru gra Kol-Nidrej... Ale czy to on tylko? Bo rysy zmieniają się nagle — w twarz cyniczną, wykrzywioną piekielnym uśmiechem Na głowie fez czerwony. Podchodzi ku niemu Wielki Inkwizytor z powieści Dostojewskiego podaje mu ogromny kamień i mówi szeptem do ucha: „rzuć w tłum żydowski". Hiwer widzi wszystko, słyszy, za chwilę stanie się nieszczęście, ale nie może mówić, nie może ostrzec swoich braci — oczy pełne są łez, pierś przytłoczona głazami, wargi tylko poruszają się w rozdzierającej, bezgłośnej modlitwie Kol-Nidrej...

— — — — — — — —

W dniu po Jom-Kippur przeszedł atak malarji. Hiwer czuł się tak dobrze, że mógł nawet czytać gazetę. W niej znalazł na czołowem miejscu wiadomość o perfidnym napadzie Arabów na modlących się pod Murem Płaczu Żydów. W utarczce została między innymi ranna kamieniem rzuconym z dachu jakaś młoda dziewczyna.

Hiwer myślał z miłością o dalekiej Ruth i o swoim pierwszym palestyńskim Sądnym Dniu.

——c§o——

Grobne wiadomości palestyńskie

(Od naszego własnego korespondenta).

(B.Z.) Tel Awiw, 7 września.

„NESZER", fabryka cementu w Hajfie, zaspakaja mimo nadzwyczajnej konkurencji za granicznych fabryk (firmy włoskie użyczają dwuletniego kredytu) 75 proc. ogólnego zapotrzebowania w Palestynie. Stałymi odbiorcami są prócz Żydów także Rząd, magistraty miast arabskich i przedsiębiorcy arabscy. W ostatnich miesiącach zdobywa Neszer również rynek zagraniczny. Idzie cement Neszeru do Bayrutu, Tripolisu, Aleksandretty, Damaszku, Transjordanji. W ośmiu miesiącach dotychczasowej kampanji pracowano na trzy piece przez 24 godzin na dobę z dzienną produkcją 150 tonn. Liczba stałych robotników wynosi 250. Obecnie buduje się w sąsiedztwie fabryki część z projektowanego miasta ogrodowego, przeznaczonego dla urzędników i stałych robotników.

TRZECIĄ WYSTAWĘ WSCHODU w Tel Awiwie otwiera się 23 września br. Będzie ona nosiła charakter wystawy budowlanej. Szereg przedsiębiorców i architektów wystawia typy domków mieszkalnych, a fabryki materjałów budowlanych zaprezentują produkowane w kraju cegły, płyty marmurowe, po sadzki cementowe itp.

KINO LETNIE otwarto niedawno w ogrodzie powystawowym w Tel Awiwie. Jest to drugie z rzędu kino urządzone na modłę europejską. Również i Bet Am rozpocznie wkrótce serję wykładów naukowych przy pomocy kina urządzonego na własnej parceli.

„PALATIN", trzechpiętrowy hotel otwarto uroczyście dnia 31 sierpnia br. w Tel Awiwie. Budynek pomysłu arch. Baerwalda, wykonany przez „Solel Boneh" wznosi się na rogu ulic Nachlat Benjamin i Achad Haama i jest wyposażony we wszelkie urządzenia technicz ne wykwintnych europejskich hoteli. Hotel ten ściągnie niezawodnie do Tel Awiwu wielu turystów, którzy z braku należytego pomieszczenia omijali dotychczas to miasto.

AMFITEATR NA 2500 MIEJSC ma stanąć w Hajfie obok Domu robotniczego.

NOWA FABRYKA ŻYDOWSKA wyrobów blaszanych i pocynkowania powstała w Jaffie. Udziałowcem i kierownikiem jest były przemysłowiec krakowski Werber. Fabrykę, wyposażoną w najnowsze maszyny uruchomiono po dokonaniu wielu trudności natury technicznej. Towar, blaszane wiadra, jest pierwszorzędnej jakości i znajduje odbiorców nie tylko w Palestynie, ale i Bayrucie.

W TEL AWIWIE przystępuje się do budowy fabryki mac. Wewnętrzne urządzenie sprowadza się z Francji.

Ruben Brajnin a kolonizacja krymska

Niedawno wywołało ożywioną dyskusję oświadczenie w kwestji kolonizacji krymskiej złożone przez wiceprezydenta Organizacji sjonistycznej w Ameryce i wybitnego literata hebrajskiego p. Rubena Brajnina, który niedawno powrócił z Rosji.

Ostatnio, podczas bankietu urządzonego mu w Berlinie, wyraził się Ruben Brajnin następująco o swoim stosunku do kolonizacji krymskiej:

Od czterdziestu lat biorę czynny udział w ruchu sjonistycznym i jestem głęboko przekonany, iż nie byłbym w stanie działać przeciwko interesom Palestyny. Mówca twierdzi, iż nie może być przemilczona prawda o tem, że działalność kolonizacyjna w Rosji pozostała jedyną nadzieją dla zrujnowanego gospodarczo żydostwa w Rosji. Wynurzenia powyższe wzmacniają tylko, nie osłabiają zaś w niczem przekonań mówcy o Palestynie. Brajnin zaznacza, iż do Rosji nie pojechał z ramienia Jointu, nie poddawał się wpływom różnych osób, przekonania jego wypływają jedynie z doświadczenia żywych faktów. Mówca miał możność przekonania się, iż w Rosji również sjoniści biorą udział w pracy kolonizacji żydowskiej. Wiadomem również jest, iż większa część przywódców Jointu w Ameryce, jak Louis Marshall są przyjaciółmi sjonizmu. W końcu swego przemówienia Rubin Brajnin oświadczył, iż z zadowoleniem przeczytał wiadomości o stanowisku przewodniczącego Keren Hajessod w Ameryce, p. Samuela Untermayera, który również nie widzi w pracy kolonizacyjnej w Rosji żadnych zamierzeń konkurencyjnych dla odradzającej się Palestyny.

——ogo——

Numerus clausus powoduje śmierć syna i matki

Budapeszt. (ŻAT) Przed niedawnym czasem popełnił samobójstwo 19-letni student Pawel Rauschberg, najlepszy uczeń gimnazjum, ponieważ na mocy ustawy o numerus clausus nie został przyjęty na wyższą uczelnię. Zrozpaczony młodzieniec rzucił się pod koła pociągu pośpiesznego i poniósł śmierć na miejscu. W liście skierowanym do matki samobójca wyjaśnia, że nie może dłużej żyć na świecie, gdzie triumfuje krzywda. Matka od tego czasu była całkowicie złamana na duszy. Przed kilkoma dniami położyła kres swemu życiu przez otrucie się gazem świetlnym.

Z RUCHU SJONISTYCZNEGO.

Posiedzenie Rady Centralnej Org. Sjonistycznej

Kraków, 17 września.

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Rady Centralnej Org. Sjon. na zach. Małopolskę i Śląsk. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z posiedzenia A. C. p. posła Dr. O. Thona, sprawozdanie Egzekutywy i sekretarjatu, sprawy szeklowe i zjazdu krajowego, jakoteż szereg innych spraw organizacyjnych.

Sekretarz generalny p. Dr. R. Feldschuh przedstawił pracę egzekutywy w okresie sprawozdawczym (od miesiąca Organizacyjnego do miesiąca Tiszri). Egzekutywa starała się stać w blizkim i bezpośrednim kontakcie z prowincją przez ciągłe objazdy i referaty na prowincji. Legalizowanie Organizacji przez Ministerstwo wytworzyło wiele kwestyj natury technicznej. Okólnikiem bowiem legalizowaną została Org. Sjońska, jej czynności zbiórkowe, funduszowe, jakoteż działalność polityczna. Natomiast funkcje kulturalne, towarzyskie i wychowawcze mogą być wykonywane w stowarzyszeniach sjońskich specjalnie zalegalizowanych. Egzekutywa wypracowała statut takiego stowarzyszenia, który został rozesłany wszystkim miastom. W okresie sprawozdawczym założono 6 nowych komitetów lokalnych i 21 stowarzyszeń. Zawiłą sytuację w Bielsku, scysję między Org. Sjon. a frakcjami udało się Egzekutywie za pośrednictwem Dra Feldschuha rozwiązać ku obopólnemu zadowoleniu. Wiele pieczy poświęcono młodzieży. — Oprócz „Dnia młodzieży" urządzono specjalne referaty dla młodzieży, stworzono „referaty młodzieży" przy komitetach lokalnych. Połączono się z Lwowem celem konsolidowania i współpracy w sprawach młodzieży. W Krakowie umożliwia Egzekutywa wszystkim Organizacjom młodzieży sjońskiej pracę i rozwój przez pomieszczenie ich w jej lokalach. Ostatnio musiał sekretarjat objąć zaniedbaną dotąd akcję szeklową. Sekretarjat Egzekutywy wydał legitymację dla członków Org. Sjon., by tem samem przeprowadzić rejestrację tych że i umożliwić towarzyszom na prowincji pracę partyjną.

W dyskusji omawiano w szczególności akcję szeklową, której postanowiono poświęcić obecnie główną uwagę, tak w Krakowie jak i na prowincji.

Wkońcu złożył pos. Dr. Thon sprawozdanie z ostatniego posiedzenia A. C.

Sprawę Zjazdu krajowego i inne sprawy organizacyjne oddano Egzekutywie do załatwienia.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

RZĄD AFRYKI POŁUDNIOWEJ WOBEC SJONIZMU. Nachum Sokołow, przebywający obecnie w Berlinie, otrzymał od rządu południowej Afryki telegram, w którym rząd ten donosi, iż na posiedzeniu Rady ministrów powzięto uchwałę, by usilnie popierać odbudowę żydowskiej siedziby w Palestynie. W pracy sjonistycznej w Palestynie widzi rząd krok ku pokojowi i cywilizacji i życzy organizacji sjonistycznej sukcesów. Rząd południowo-afrykański przyrzeka popierać dążności sjonistyczne na terenie Ligi Narodów.

NOWOJORSKA ADMINISTRACJA PROHIBICYJNA zarządziła przed świętami Rosz haszana zamknięcie 250 sklepów, gdzie sprzedawano wina dla żydowskich potrzeb religijnych. W sklepach tych wydawano wino za poświadczeniem rabinatu. Obecnie wyszło rozporządzenie, na mocy którego muszą rabini osobiście zgłaszać się w administracji prohibicyjnej i określić, ile wina potrzeba dla celów religijnych. Rozporządzenie to wywołało silne protesty.

„ANGLO-PALESTINE COMPANY" PŁACI 5% DYWIDENDY ROCZNEJ. Na odbytem w dn. 7 bm. walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów tow. Anglo-Palestyńskiego uchwalono wypłacić akcjonarjuszom również w drugiem półroczu dywidendę w wysokości 2 i pół proc. łączna zatem dywidenda za ten rok wyniesie 5 procent.

Z dziejów naszych zwyczajów religijnych

Kiedy świątynia jerozolimska jeszcze istniała, pisano księgi Tory na pergaminie i ręką ludzką we formie zwoju, ponieważ nie znano wówczas wynalazku Guttenberga ani dzisiejszej formy książki. Biblja, którą posiadamy dziś, u siebie w domu, jest książką, a nie zwojem i nie jest pisaną ręką ludzką, lecz wyszła z druku. Atoli Tory, znajdujące się w synagogach zachowały swą, formę a pismo ich nie uległo zmianie po dzień dzisiejszy. W wigilję soboty lub świąt, w „chanukah" lub w rocznicę śmierci bliskich nam osób świecimy świece, oliwę lub jakiekolwiekbądź światło. „Ner tamid" — wieczne światło, które płonie w synagodze jest zawsze światłem oliwnem, albowiem w miejscach świętych używamy tych samych świateł, których używali w dawnych czasach nasi ojcowie. Noworoczny „szofar", który ma nam przypominać swym dźwiękiem dzień sądu jest rogiem baranim. Wprawdzie mamy nowocześne, doskonalsze instrumenty, niż barani róg, jednak nie przyjdzie nikomu na myśl zmienić go na inny instrument. We wszystkich dziedzinach życia odrzucamy rzeczy stare i niedobre i używamy nowszych i lepszych; inaczej jest natomiast w życiu religijnem. W życiu tem treść uświęca formę, dusza — ciało. Zwyczaje nie zmienią starej, świętej formy jeśli nawet treść zmienia się od czasu do czasu.

W większości naszych zwyczajów religijnych widać wpływ przeszłości i tradycji. W soboty i święta zwykł ojciec błogosławić syna, kładąc mu dłonie na głowę tak, jak to czynił biblijny Jakób. Wypowiada przytem te same słowa błogosławieństwa, któremi błogosławił Jakób synów Józefa. Porządek nabożeństwa w modlitwie z „Jom kippur" jest obrazem służby, jaką wykonywał arcykapłan w świątyni i aż po dzień dzisiejszy pra wie dwa tysiące lat po zburzeniu świątyni porządek tej służby zachował się jako ważna część modlitwy. Po zniszczeniu świątyni, zaprzestano składać ofiary pessachowe, a przecież nawet i teraz idą Żydzi, mieszkający w Jerozolimie w noc pesachową po północy w odświętnych ubiorach do „muru płaczu" i odmawiają tam modlitwę, przedstawiającą porządek składania ofiar pesachowych.

Rosa w czasie lata jest błogosławieństwem dla Palestyny, ponieważ użyźnia ziemię. Z tej przyczyny zaczęto w okresie rabi Jochanana odmawiać w lecie zdanie „morid hatal". Z Palestyny przeniósł się ten zwyczaj do Italji i Hiszpanji i przyjął się tam, jakkolwiek rosa nie była w tych krajach błogosławieństwem i nie miała tego znaczenia, co w Palestynie. Modlitwa „Jekum purkan" powstała w Babilonji za czasów gaonów, a była przeznaczona dla powitania naczelników żydostwa (t. zw. „raszej hagolah") w Babilonji, kierowników jeszibotów i wszystkich uczonych. Mimo, że niema już jeszibotów w Babilonji, ani ich kierowników, modlitwa ta istnieje po dzień dzisiejszy.

Istnieje szereg modlitw i zwyczajów, których źródła i przyczyny powstania dawno już zniknęły z powierzchni życia. Rabi Chanina zwykł był mawiać w piątek o zmierzchu: „Wyjdźmy naprzeciw królowej soboty" („Bou wenejcej likrat szabat hamalka") Rabi Janaj mawiał: Przyjdź oblubienico! („Boi kala"). Kabaliści safedzcy wychodzili według tych słów za miasto, by powitać sobotę wśród śpiewów i pląsów. Zwyczaj ten nie istnieje już więcej, lecz wspomnienie jego zachowało się. Kiedy modlący się w piątek wieczór wypowiadają ostatnią zwrotkę pieśni „L'cha dodi", zwracają się twarzą do drzwi — jest to pozostałość po zwyczaju kabalistów. „Kidusz" w piątek wieczór w synagodze ustanowiono dla przybyszów z dalekich stron, którzy po uciążliwej drodze odpoczywali i spożywali potrawy w synagodze. W naszych czasach przybysze nie zatrzymują się w synagodze. Znikła przyczyna, dla której ustanowiono „kidusz" w synagodze, lecz zwyczaj trwa. Za czasów Sabataj Cwi zwykli byli kapłani wychodzić na podwyższenie w każdą sobotę i błogosławić cały lud. Czynili to z powodu spodziewanych dni nadejścia Mesjasza. A i po poznaniu, że Sabataj Cwi był fałszywym prorokiem zachował się ten zwyczaj w synagogach sfardyjskich.

Na zwyczaje religijne wpływa w dużej mierze z jednej strony tradycja, z drugiej zaś postęp i rozwój życia. W pewnych wypadkach źródłem danego zwyczaju jest tradycja. w innych zaś życie zmienia zwyczaj, lub też stwarza nowy. O świeceniu światła w rocznicę zgonu bliskich nam osób („Jahrzeit") powiada rabi Jair Chaim Bachra „że nie ma ono znaczenia", lecz w każdym razie zaznacza, że nie należy wyśmiewać go, ponieważ jest to dawny zwyczaj. Nie znano go za czasów Talmudu, dopiero w średniowieczu rozpowszechnił się we wszystkich krajach golusu. Pierwotnie każdy wołany do Tory odczytywał sam przypadający na niego rozdział. Skoro pomnożyła się liczba tych, którzy nie umieli odczytywać Tory, ustanowiono specjalnego „baalkojre". W Jemenie prawie wszyscy umieją odczytywać Torę i tam zachował się dawny zwyczaj. że każdy wołany do Tory, odczytuje dany rozdział. Kto nie umie Tory odczytywać, ten nie jest wołany.

Istnieją zwyczaje, które zachowały dawną formę, mimo, że treść ich uległa zmianie. Święto Pesach, jakie obchodzili starożytni Hebrejczycy w świątyni jerozolimskiej, różni się od święta, które dziś obchodzimy. Zachowało formę ale treść się zmieniła. Siódmy dzień święta Sukkot, Hoszana raba, był pierwotnie dniem radości, a stał się potem dniem pokuty, jak Sądny dzień. Podobnie jak siedmiokrotnie obchodzono dokoła ołtarz w świątyni, obchodzono potem podwyższenie w synagodze. Za czasów gaonów, obchodzono górę Oliwną w Jerozolimie. W pochodzie tym brali udział pielgrzymi z dalekich stron. W okresie kabały uważano „Hoszana raba" za dzień pokuty, w dzień ten poszczono i zwyczaj pierwotnie radosny zmienił się w smutny. „Kadisz" odmawiano pierwotnie po nauce „agady". W czasie wielkich prześladowań w Niemczech rozpowszechnił się potem zwyczaj, że synowie odmawiają „Kadisz" za dusze zmarłych rodziców a „Kadisz" stał się modlitwą sierót i pogrążonych w żałobie. Jeśli kto nie posiadał odświętnych szat, ubierał w dni świąteczne na codzienne suknie białe, płócienne odzienie. Z biegiem czasu ubierano białe odzienie zwane „kitel", jako ubiór świąteczny w Jom kippur, w noc sederową i podczas wesela. Z czasem ubierano zmarłych w białe szaty. Tłumaczono to w tym sensie że także w dni świąteczne należy pamiętać o dniu śmierci.

Nieraz wypadki historyczne wpływały na rozwój zwyczajów religijnych. W czasie walk z Wespazjanem zaniechano zwyczaju ubierania korony na głowę małżonka podczas wesela, a za czasów Bar—Kochby zniesiono zwyczaj odprowadzania młodej małżonki pod baldachimem do domu męża.

Niejednokrotnie zmieniano zwyczaje z motywów etycznych. Dawniej odkrywano twarze bogatych zmarłych, a zasłaniano twarze umarłych biednych. Z uwagi na poniżenie biednych ustanowiono, by wogóle twarze zmarłych zakrywano. W czasie stypy, podawano pierwotnie potrawy biednym w naczyniach drewnianych, zamożnym zaś w naczyniach złotych lub srebrnych. Potem ustanowiono, by podawać wszystkim potrawy w naczyniach drewnianych.

Odrębne zwyczaje posiadali kabaliści czy asceci żydowscy. Podróżnik R. Binjamin znalazł w południowej Arabji grupę ascetów żydowskich, bolejących nad upadkiem Jerozolimy, którzy nie jedli mięsa, ani nie pili wina, ubierali czarne odzienie i mieszkali w grotach lub szałasach, poszcząc przez wszystkie dni oprócz sobót i świąt i modląc się o litość dla rozprószonego Izraela. Kabaliści zwykli byli zbierać się o północy w synagodze w czarnych ubiorach i płakać nad zburzeniem Jerozolimy. Niektórzy kabaliści z Safedu zbierali się w piątek wieczór w synagodze, przyczem każdy opowiadał szczerze o tem co czynił przez cały tydzień by w dalszem postępowaniu uniknąć błędów i grzechów.

Istnieje wiele zwyczajów, których żywot był krótkotrwały. Wybitni Żydzi sfardyjscy sporządzali sobie ze stołu, przy którym gościli biednych, trumny, by okazać, że człowiek odchodząc z tego świata, nie zabiera sobie nic, oprócz dobrych uczynków. Na starym cmentarzu żydowskim w Pradze zostawiano jałmużny dla biednych na nagrobkach, a biedni zabierali je wedle potrzeby tak, by nikt tego nie widział.

W żydowskiem życiu religijnem ścierają się dwa wpływy: wpływ przeszłości i tradycji, uświęcający stare zwyczaje i domagający się ich zachowania, i wpływ życia i teraźniejszości stwarzającej nowe zwyczaje i dążącej do rozwoju i zmian.

(Wybrał L. R.)

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada

PODZIĘKOWANIE.

WPanu **Drowi Hładijemu**
za skuteczne i staranne przeprowadzenie ciężkiej operacji, oraz
WPanu **Drowi Katznerowi**
za staranną i troskliwą opiekę lekarską, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr. Dawid Künstlinger.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Od „Mefista“ do „Wschodzącej potęgi“

Duchowa metamorfoza Uri Cwi Grinberga.

Autor „Mefista“ umarł i narodził się Grinberg nowy, który nie jest kontynuatorem samego siebie i który nie ma za sobą przeszłości. Stało się to niedawno dopiero — w Erec.

Jeżeli coś Grinbergowi z jego pierwszego wcielenia poetyckiego pozostało, to chyba tylko jego samotność, odosobnienie. „jichud“. I dziś pozostał Grinberg sam zdala od wszystkich. On, pełen ambicji, nie może nagiąć się do większości, nie może znaleść sobie miejsca „między..“ On chce być „ponad..“, a jest w każdym razie „poza...“ — Bin ich mir a misbojded - jedno z nielicznych zdań z „Mefista“. któreby nie raziło i u dzisiejszego Grinberga.

A stąd silnie podkreślony indywidualizm jego utworów, czasami dochodzący do przejaskrawionego wprost egocentryzmu. Na początku było „ja“. Ale, rzecz dziwna, nie razi nas ten, że się łagodnie wyrażę, brak skromności u poety, który bądźcobądź stawia swe pierwsze kroki. Zdaje się nawet, że to często powtarzające się i silnie zaakcentowane „ja“ dodaje specjalnego uroku jego utworom i potęguje siłę ich ekspresji. Ten subjektywizm Grinberga jest źródłem delikatnego liryzmu, którym lekko przetykane są jego poezje. Tchnie nim „Mefisto“, tchnie nim jego palestyński poemat — Jeruszalaim szel Mata“.

* * *

„Mefisto“ był krzykiem nie rozpaczy, ale rezygnacji. Rozpacz zawiera w sobie jeszcze ziarno buntu. rezygnacja jest świadectwem własnej bezsilności. jest poddaniem się losowi i zupełnem uznaniem cudzej przewagi. Grinberg też zwątpił był w siebie i w człowieka wogóle. Bo wybiła godzina bezgranicznego panowania Mefista na ziemi. W każdej pieśni wyczuwa poeta zgrzyt, w każdej radości znajduje ukryte westchnienie. „Na każdem weselu jest jakiś obcy grajek — Mefisto“. Wszystko piękne i zdrowe jest tylko czystym przypadkiem, arcyrzadkim wyjątkiem z reguły, normą powszechnie obowiązującą jest zgnilizna i ohyda, wiecznością jest jedynie — Mefisto. Bóg tylko ukradkiem wślizgnie się gdzieś między ludzi, prawdziwym, oficjalnym władcą świata jest Szatan. A co najgorsze, poeta nie widzi dla nas żadnej już drogi zbawienia. Wyrok nasz zapadł nieodwołalnie: skazani jesteśmy na wieczystą niewolę w pętach Szatana.

Ukojenia zaś szukać szkoda, bo nie sposób go znaleść. Kobieta? Jej dużo śpiewa Grinberg, ale czyż ona potrafi być lekarstwem dla znękanej duszy, czyż potrafi odwrócić oczy poety od trapiącego go Mefista, ona, wyuzdana, nie znająca skrupułów, prawowitego małżonka zdradzająca dla pierwszego lepszego kochanka? Ona przecież najjaskrawszem jest wcieleniem Szatana...

* * *

A odrodziła Grinberga Palestyna. Znudzony poeta „Mefista“ zrozumiał nagle sens życia, wyczuł boskie walory tego, co uważał dotąd za stuprocentowe królestwo Szatana. I staje się odrodzony Grinberg piewcą życia, życia palestyńskiego we wszystkich jego objawach, staje się poetą nędzy i radości, głodu i tańców i malarji. Powstaje — „Hagawrut Haola“ — „Wschodząca Potęga“. Bije od niej prawdziwe, szczere ukochanie życia mimo cierpień na jakie go ono wystawia. A może raczej: właśnie z ich powodu. Grinberg ongiś poeta prawie czysto „ogólny“, „światowy“ staje się dziś par excellence żydowskim. Ongiś znudzony życiem, zajmował się wzniosłymi problemami zdegenerowanej ludzkości w nich bowiem szukał źródła zła i zgnilizny. Dziś, gdy odzyskał wiarę w życie i w człowieka, odrodzony na żydowskiej ziemi, przestał być „poetą problemów“, a stał się poetą najkonkretniejszego życia, poetą robotnika żydowskiego i jego najcodzienniejszych najszarszych potrzeb.

Przeszłe pokolenia wnukowi rozkazują:

Nie mów o pięknych niebiesiech, opiewaj
człowieka, co żyje na ziemi,
Mięso, krew, nerwy, kości, skórę,
Suknie, chleb, wodę, dom i sprzęty,
Matkę, dziecko maleńkie, kołyskę,
Grunt, żelazo, latarnię, maszynę. —

Nie znalazł poeta zadowolenia w rozkosznem życiu Europy, a znajduje je w Erec, „w klasycznej krainie Jej Mości Malarji“. Kiedyś, w nadmiarze dosytu, użymał się i narzekał, dziś głód go morzy, ale on — śpiewa. — „Spiewajcie wnętrzności z głodu w Erec Izrael, tak jak śpiewają me kości po nocach malarji. Nie ma bo pieśni wspanialszej od pieśni Nędzy w Erec Izrael“.

Zapomniał zupełnie prawie o kobiecie, która tyle miejsca zajmowała niegdyś w jego poezji. Bo, czemże jest pożądanie kobiety, wobec miłości do tej pustyni i do królów Emeku“.

Grinberg nauczył się kochać.

Erec Izrael zwyciężyła Mefista.

* * *

Poezja Grinberga jest w literaturze hebrajskiej wyrazem tego hasła, które święci triumfy w licznych sferach dzisiejszego świata literackiego, szczególnie zaś we Francji, jako tzw. retour au classicisme. Grinberg jest duchowym synem Eliezera Ha-Kalira, ibn Ezry i innych pajtanim. Jego język hebrajski, jędrny, zdrowy, oryginalny, ożywia zapomnianą klasyczną hebrajszczyznę i owiany jest jej swoistym czarem. To co dla niego jest jeszcze nader charakterystycznem i co podkreślić należy, to niepospolita wprost potęga ekspresji poetyckiej. Hagawrut Haola - „Wzrastająca potęga“ to nomen—omen, tak samo, jak wydawane przez niego pismo „Sedan“ — „Kowadło“. On, który, że tak powiem, wrócił do życia, chce do życia powołać i innych. Dlatego głos jego jest silnym, potężnym, surowym, jak głos szofaru, którym ongiś wzywano naród do walki.

Grinberg jest klasycznym przykładem głębokiej, duchowej metamorfozy, jaką przejść muszą prawdziwi twórcy na Ziemi Ojców.

H. Pfeffer.

P. Marja Jehanne Wielopolska jako „żydoznawczyni“

Trochę starsi czytelnicy przypominają sobie zapewne z przed wojny p. Marję Jehanne Walewską, hrabinę Wielopolską, jako „straszną“ filosemitkę. Jej broszura o procesie Beilisa i o kwestji „mordów rytualnych“ była swego czasu dośęgłośną. Toteż ci nasi czytelnicy przeczytają ze zdziwieniem tytuł niniejszego artykułu — „żydoznawczyni“ w cudzysłowie. Ale niech się nie dziwią! Wszak Aleksander Świętochowski także przed laty był „posłem Prawdy“ i napisał „Chawę Rubin“, a teraz przeszedł do obozu czarnych szowinistów i szkaluje żydów w najordynarniejszy sposób. Takie więc metamorfozy są już w Polsce tradycją. Niema się czemu dziwić. Atmosfera.. powietrze..

* * *

P Marja Jehanne Wielopolska (tytuł hrabiowski został odłożony do starych pamiątek rodzinnych) wydała właśnie książkę pt. „Braterstwo ludów“. Wyznaję ze wstydem, że gdyby nie ten tytuł, nie byłbym wogóle tej książki kupił i nie dowiedziałbym się wcale, że p. Wielopolska, po swoim ostatnim dramacie, który naiwni Poznańczycy uważali za zbyt „żydofilski“ (sic!) i dlatego wygwizdali, poszła w swojem „żydoznawstwe‘ o dalszy potężny krok naprzód.

No, ale stało się (nie zważajcie przy książkach na tytuły — są one jak szminka i karmin u pewnych kobiet!), kupiłem, przeczytałem i — oto — niechaj mój „wpadunek“ będzie przynajmniej nauką dla innych..

O literackiej wartości patrjotycznego hymnu p. Wielopolskiej nie chcę mówić, bo to do mnie nie należy. Chcę tylko parę słów powiedzieć o jego stronie — żydoznawczej.

Skąd jednak Żyd do hymnu patrjotycznego? P. Wielopolska napisała „narrację o tem, jak z najkrwawszej formy braterstwa ludów powstała Ojczyzna nasza“. Wojna — „Pani Łaskawa, Pani Cudem Słynąca, Pani Szczodrobliwa“ — — wojna, „u której wymion zapiły się ludy krwią na śmierć“ — sprawiła zmartwychpowstanie Polski. Czyli: Afrykanin, Hindus, „żydek“, „opasły Prusak“, „Kałmuk, o nosie podobnym do tratwy“, piegowata dziewczyna z Flandrji itd., itd. — wszyscy oni — ludzie, zwierzęta i rzeczy sprawili — nieświadomie, nie wiedząc o tem i nie zdając sobie z tego sprawy — zmartwychpowstanie Polski. „Zginęły miljony, tryljony istnień, aby powstała moja Ojczyzna. Niech śpią spokojnie w cieniu spełnionego nieświadomie zadania“.

* * *

Zginął więc i „żydek“.

Antyfona odnośnego ustępu książki p. Wielopolskiej brzmi następująco:

„Niech śpi spokojnie żydek, wygnany siłą z intendantury na karpacki front. Cyganił i skubał moją Ojczyznę, ile się tylko dało, a dla niej zginął, wpatrzony martwiejącem okiem w granatowy szczyt“.

Proszę podziwiać ten wspaniały, arcyplastyczny skrót historjozofji p. Wielopolskiej! Za jednym zamachem ubiła dwie muchy, chwyciła za łeb dwie wielkie „prawdy“ dziejowe: stosunek Żydów do wojny i stosunek Żydów do Polski! Wielka tylko szkoda, że obie te prawdy nie są... oryginalne. Należą one do starej, zardzewiałej i wyświechtanej broni w arsenale — antysemityzmu polskiego. P. Wielopolskiej — wielkiej radykalistki i lewicowczyni — pozostanie jedynie zasługą, że je wydobyła z zapomnianego potrosze lamusa i oblekła w szatę „poezji“ i „historjozoficznej“ myśli („braterstwo ludów“!)...

No, ale skoro p. Marja Jehanne Wielopolska bierze coś do swej ręki, to nie na to, aby po prostu powtórzyć, ale musi ona to, co uznaje za dogmat, tak podkreślić, pogrubić, rozkrzyczeć i przejaskrawić, że powstaje z tego — cudaczna wprost karykatura.

Jej „żydek“ trzęsie się więc ze strachu, a przytem handluje, jak opętany. Dobrze. Ale wkońcu jest już i śmiertelnie ranny. Co się wtedy dzieje? Zwykły antysemita-endek dałby mu w takiej chwili przynajmniej już spokój. Lecz nie p. Marja Jehanne — wielka radykalistka i lewicowczyni. Ona pisze:

„Choć miał oderwany cały bok wraz z ramieniem tak, że obnażone płuca dymiły na mrozie, krzyknął dwukrotnie za odchodzącymi:

— Ty!.. horst du.. Laskowski! a pamiętaj, żeś mi winien jeszcze czi korony i dwanaści

halerżów.. Las.. kow.. ski!!!!“ —

Jestem przekonany, że nawet Adolf Nowaczyński, lub Bohusz Breszkowski nie wpakowaliby w usta umierającego Żyda tego rodzaju idjotycznej bredni, tego rodzaju absurdu psychologicznego. ——

Pomijam przytem pikantny szczegół, że ten „żydek“ polski żydek“ nie zaczyna nagle przed śmiercią majaczyć.. po niemiecku! Hörst du, pani Marjo Jehanne?

Nie krzywdźmy jednak p. Marji Jehanne Wielopolskiej! Ona jest poetką i psychologiem, ona nie pozwoli „żydkowi“ skonać z wizją „czi korony i dwanaści halerżów“. O, nie! Jej „żydek“ — w miarę, jak jego typowe kaprawe, chytre oczy zachodziły bielmanem“ — miał jeszcze inną wizję: „świętej, oj czystej góry Ararat“...

No, pięknie. Może lepiej pasowałaby góra Morijah, albo Karmel, albo Tabor albo Synaj, ale od biedy niech będzie i Ararat. Dobrze przynajmniej, że w ostatniej chwili myślał o jakiejś górze, a nie o dolarach lub wekslach.

Tylko — co? Cała ta sztafażowa historja z górą Ararat (ausgerechnet) służy do tego celu, aby p. Marja Jehanne Wielopolska mogła doczepić do niej następującą „polityczną“ refleksję:

„Tęsknił do tej góry, do tych krain ojcowskich (Marjo Jehanne, zlituj się, Ararat nie leżał nigdy w Palestynie!!) swego czasu raczej teoretycznie, po chajderach, on i jego współwyznawcy. Tęsknota ta stawała się o tyle realną dawniej, o ile wymienianą bywała na jakąś międzynarodową, utylitarną monetę jątrzeń.. Pozatem, teorja mglista, obrzędowa itd.“

Tak teraz już znamy całą „prawdę“ o Żydach.

„Cyganią i skubią Polskę ile się da“ (— o, Marjo Jehanne, bardzo wielu Polaków twierdzi kubek w kubek to samo o Pani, o szlachcie, hrabiach i obszarnikach!! —), a ich sjonizm (nie: araratyzm) służy do międzynarodowych jątrzeń“..

* * *

Oto mądrości „żydoznawczej“ pani Marji Jehanne Wielopolskiej — „letzter Schluss“...

Dalszym mądrości tej etapem mogłoby już tylko być stwierdzenie przez autorkę broszury „Sprawa Beilisa“, iż Żydzi używają do mac krwi chrześcijańskiej. Czekajcie, a doczekajcie się!

W. Berkelhammer.

Z nowych wydawnictw

ABE APFELBAUM: MOSZE ZAKUTO — ŻYCIE I DZIEŁA. — (Wydawnictwo Snunit, Lwów, 1926. — hebr.).

Autor szeregu naukowych rozpraw i monografji hebrajskich, zasłużony nasz towarzysz p. Abe Apfelbaum z Rzeszowa wydał ostatnio, po długiej przerwie w swej pracy autorskiej, nową monografję o Mojżeszu Zakuto, o jego systemie kabalistycznym, poezjach działalności społecznej i jego uczniach. Autor zajmuje się w owej monografji jedną z najpopularniejszych i bardzo ciekawych postaci żydowskich XVII stulecia. Zakuto uchodził przez długi czas za przyjaciela Spinozy. Żył w latach od 1625—1697 i był rabinem we Wenecji i w Mantui. W swej bardzo interesującej monografji kreśli Abe Apfelbaum biografję Zakuto. Wychował się on w Amsterdamie, gdzie zamieszkali uciekinierzy z Hiszpanji i Portugalji i uczęszczał do słynnej amsterdamskiej uczelni. Zdaniem autora była to instytucja wychowawcza, która i dziś może służyć za przykład systematyczności. Autor zbija pogląd, jakoby Zakuto był przyjacielem Spinozy, natomiast twierdzi, że mieli oni wspólnego nauczyciela, słynnego Saula Mortarego. W młodzieńczych latach przebywał Zakuto w Polsce, w Poznaniu u rabina Icchaka, gdzie studjował Kabałę. Następnie udał się do Włoch, celem objęcia posady rabina i kaznodzieji w Wenecji a później w Mantui. P. A. Apfelbaum prostuje szereg pomyłek, co do osobistości Zakuty, m. in. zbija twierdzenie Grätza jakoby Zakuto miał być zwolennikiem ruchu Sabataja Zwi. Autor wskazuje przytem na źródła, z których wynika, że Zakuto zwalczał Sabataja Zwi. W swych pracach literackich zajmował się Zakuto niemal wszystkiemi dziedzinami wiedzy judaistycznej, przedewszystkiem kabałą, talmudem i gramatyką. Rabin Zakuto napisał szereg poezji treści liturgicznej. Zakuto był niejako pionierem ruchu mistycznego i kabalistyki. Był on zwolennikiem kabały Arjego i jego ucznia Chaima Witala. Należy zaznaczyć, że był pierwszym autorem dramatu w języku hebrajskim. Jego dramat „Jesod Olam“ miał za tendencję dodanie otuchy Maranom. Zakuto zmarł w roku 1698.

Swą monografję zaopatrzył p. Apfelbaum licznemi naukowemi uwagami i obfitą bibljografją. Na końcu dziełka znajdujemy list uznania znanego uczonego i rektora budapeszteńskiego seminarjum rabinackiego prof. dra L. Blaua. Dziełko p. Apfelbauma rzuca nowe światło na osobistość Zakuty i jest bardzo ciekawym przyczynkiem do znajomości naszych dziejów.

Abraham Kohane.

—c§o—

Początek sezonu zimowego w nowojorskich teatrach żyd.

W Nowym Jorku rozpoczął się już sezon zimowy w żydowskich teatrach. „Trupa Wileńska“ zapoczątkowała pięknie zapowiadający się sezon 4-o aktowym dramatem „Rasputin“ i „Carycą“ hr. A. Tołstoja i prof. Szczegolewa. Na premjerę zostali zaproszeni liczni artyści i pisarze. Teatr artystyczny Maurice'a Schwartza rozpoczął sezon wystawieniem utworów Szolem Alejchema: „Tojwe Mleczarz“ i „Wielka wygrana“. Dalej będą wystawione „Szmaty“ Lejwika i „Sabataj Cwi“. Jakób Ben-Ami dał na otwarcie swego teatru „Okręt z cadykami“, dzieło znanego kompozytora, który sam ułożył muzykę do tej sztuki. Teatr „Liberty“ dał na pierwsze przedstawienie operetkę „Wołodka w Odessie“. Teatr Lenocke'a otworzył swoje podwoje komedją Sigela „Jego zapomniana miłość“, teatr Hopkinsona gra „Miłość i przyjaźń“.

Następnie jest już czynny teatr marjonetek, który wystawia lekkie farsy, teatr wodewil, liryczny itd. Ogółem grywa obecnie w Nowym Jorku każdego wieczoru najmniej 10 teatrów żydowskich, z tej liczby niektóre posiadają pierwszorzędne siły artystyczne.

Alfred Savoir powołany do Hollywood

Przeciętna amerykańska produkcja filmowa przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Nie mówmy tutaj o genjalnych obrazach Chaplina, które bardzo rzadko się pojawiają, ale o tej masowej produkcji amerykańskiej wytwórni. Wybitni reżyserzy amerykańscy przyznali, że główną przyczyną jest płytkość scenarjuszy filmowych. Niewybredny humor amerykański, lubujący się w groteskowych sytuacjach wyczerpał się do dna, tak, że zachodzi konieczność odświeżenia go. W tym celu postanowiono zaprosić do współpracy sławnych francuskich autorów dramatycznych i jako pierwszego powołano do Hollywoodu Alfreda Savoira, któremu bardzo dogodne ofiarowano warunki.

Kronika literacka

BŁP. ZACHARJASZ FISZMAN. W Palestynie zmarł młody autor hebrajski, Zacharjasz Fiszman. Był on autorem szeregu prac biograficznych o literatach hebrajskich. Od dłuższego czasu zbierał materjały do leksykonu nowej literatury hebrajskiej. Część tych materjałów została już opracowana i oddana do druku.

ACHAD HAAM PISZE PAMIĘTNIKI. Nowy organ literatów hebrajskich w Palestynie „Ktuwim“, donosi, iż Achad Haam pisze obecnie pamiętniki, które obejmą całą społeczną i literacką jego działalność. Pamiętniki będą drukowane w „Reszumot“, które ukażą się wkrótce w Palestynie.

O NAGROBEK GNESINA. Związek pisarzy żydowskich w Palestynie zwrócił się do związku literatów żydowskich w Warszawie z propozycją wystawienia wspólnemi środkami nagrobka na grobie zmarłego przed 13 laty pisarza hebrajskiego U. N. Gnesina.

PIĘCIOKSIĄG W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. W Ameryce ukazało się tłómaczenie pięcioksiągu Mojżesza na język żydowski. Tłómaczenia dokonał znany poeta żydowski, Jehoasz.

SŁYNNY INSTYTUT BIBLJOGRAFICZNY W LIPSKU obchodzi w bieżącym roku stulecie swego istnienia. Założony został 1 sierpnia 1826 przez Karola Józefa Meyera. Do największych jego wydawnictw należy „Universom“ oraz „leksykon Meyera“.

BALDWIN JAKO PISARZ. Książka Baldwina „On England and other Adresses“ zawiera szereg rozdziałów niepolitycznych. Baldwin zajmuje się tu klasykami, Byronem, sztuką, wychowaniem itd

ANTONI SŁONIMSKI napisał dramat pt. „Wieża Babel“, który ukaże się w druku dopiero po wystawieniu na scenie.

NAJDROŻSZA KSIĄŻKA. Nakładem towarzystwa „La Centaine“ wychodzi obecnie najnowsze dzieło Paul Valery pod tytułem „La Cometiere Maritime“, ozdobione ilustracjami Jean Marchanda. Wydawnictwo obliczone jest tylko na 100 egzemplarzy, z których jeden na starojapońskim papierze w cenie 13.000 franków oraz 4 na chińskim po 3,000 fr. zostały już sprzedane. Pozostałe tomy kosztują po 1 120 fr. Jest to najwykwintniejsze, lecz bodaj najdroższe dzieło francuskie ostatniej doby.

WIELCY EPILEPTYCY. Dr. Roger Barois ogłosił książkę, pt. „Epileptiques de genie“, w której obala twierdzenia o epilepsji Moljera, Danta, Petrarki, Tassa, Pascala, Schumanna, Maupassanta, Beethovena, Byrona i Shelleya. Bezspornymi epileptykami byli natomiast: Cezar, Dostojewskij i Flaubert.

Nie rozczarowanie, tylko - niezadowolenie

Ma zupełną rację autor artykułu „Czy istotnie — rozczarowanie?“ (Nowy Dziennik nr. 197 z 30 ub. m.), stwierdzając w ocenie ostatniego raportu Komisji Mandatowej Ligi Narodów, iż sprawozdanie to dla nikogo trzeźwo patrzącego nie powinno być niespodzianką a tem samem nie powinno było wywołać żadnego rozczarowania. Słusznie zaznaczono tam że, że w obecnej sytuacji Genewa nie stoi ponad Londynem, nic więc dziwnego, że komisja Mandatowa zamiast stanąć li tylko na stanowisku mandatu, zaakceptowała prawie w zupełności punkt widzenia angielski, który w praktyce okazuje się sprzecznym tak z literą jak i z duchem mandatu.

Wyraziwszy naszą całkowitą zgodę z tym poglądem, musimy jednak pójść o krok dalej, niż to uczynił autor wspomnianego artykułu. Nie chcemy bynajmniej polemizować, ale idąc po linji tych samych rozważań wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Albowiem sądzimy, iż jest rzeczą nieodzowną dla polityki sjońskiej po każdej tego rodzaju enuncjacji politycznej jak raport Komisji Mandatowej itp. zapytać się, co wypada czynić dalej?

Pamiętamy pierwszy raport Komisji Mandatowej, nieprzychylny dla sjonizmu pełen niedokładności i niezrozumienia tego wszystkiego, co się w kraju mandatowym dzieje. Wówczas odczuliśmy to sprawozdanie nie tylko jako rozczarowanie, jako niespodziankę, lecz jak niezasłużony grom z jasnego nieba. Obudziliśmy się z naszego letargu politycznego i zrozumieliśmy, że Genewa jest również placówką bardzo ważną dla naszej polityki i zaczęliśmy z tego należyte wyciągać konsekwencje. Organizacja sjońska założyła własną ekspozyturę polityczną w siedzibie Ligi Narodów i obsadziła ją jednym z najtęższych naszych polityków, Drem Wiktorem Jakobsonem, następnie postarał się prez. Weizmann o to że ówczesny dyrektor wydziału mandatowego w sekretarjacie Ligi prof. Rappard zwiedził Palestynę w ubiegłym roku w czasie otwarcia Uniwersytetu i — rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Nad Lemanem zawiał nowy, przychylniejszy dla nas nieco wiatr. Przedewszystkiem zaczęto sprawę sjońską poznawać i orjentować się w niezbyt łatwych problemach naszej kolonizacji.

A potem — pamiętamy to jeszcze żywo — w miarę mnożących się wypadków szkodliwego dla nas a biernego albo też czasami wrogiego postępowania administracji angielskiej w Palestynie, zaczęto coraz żywiej w kołach sjońskch, a przedewszystkiem jiszuwu, domagać się nawiązania ściślejszego kontaktu z Ligą Narodów, a w szczególności jej Komisją Mandatową. Myśli wysłania specjalnej delegacji Waad Leumi do Genewy przyklasnął i prez. Weizmann, no i delegacja ta, jak nam wiadomo, przez rozliczne nieoficjalne konferencje z członkami Komisji, egotycznymi panami i paniami, którzy jako referenci badają i oceniają rozmaite postulaty i desideria Żydów i Arabów — zdziałała bardzo wiele, uświadomiwszy i poinformowawszy komisję o właściwym stanie rzeczy w Erec.

Delegacja niczego nie przyrzekała, Dr. Arlosoroff w swoich wystąpieniach przed i po sesji

Komisji Mandatowej bardzo trzeźwo ocenił sytuację i dlatego raportem nie jesteśmy — rozczarowani.

Zachodzi jednak teraz pytanie: co dalej, co dla nas z tego wynika? Naturalnie — jak pisze p. W. B. — pokładać ufność tylko we własne siły, intenzywnie zbierać pieniądze a posuniemy się w Palestynie raźno naprzód, bo droga stoi nam w zasadzie otworem. Na to najzupełniejsza zgoda. Ale, przyznając i podkreślając, że w pierwszym rzędzie na polu finansowem musimy wytężyć nasze siły czy nie należy także zapytać co po ostatniem echu z Genewy i na polu politycznem czynić wypada. Przecie nikt z nas nie neguje konieczności pracy politycznej sjonizmu wogóle.

I tu, zdaje się nam, dojść musimy do oczywistej konkluzji:

Właśnie dlatego, że w Genewie są już bardziej zorjentowani w problematyce mandatu palestyńskiego i właśnie dlatego, że w niektórych miejscach sprawozdania K. M. znajdujemy wyraźne przyznanie, że Komisja uznaje cel mandatu i słuszność żądań żydowskich, że mimo to, K. M. w całej pełni uznała punkt widzenia angielski — sytuacja dla nas w pewnej mierze uległa w Genewie pogorszeniu. Bo dawniej narzekaliśmy na ignorancję niekiedy na złą wolę. I teraz niewątpliwie i jedno i drugie w pewnej mierze występuje ale jest też bardzo wiele zrozumienia, a jednak stanowisko nasze odrzucone. Czy nie zakrawa to na kpiny np., gdy Komisja zaznacza w tak żywotnej dla nas sprawie gruntów państwowych, że uznaje w całej pełni ważność tego postulatu dla żydowskiej siedziby narodowej, że jednak wpierw trzeba grunta te zmierzyć, wpierw rozdać je tubylcom, a jeżeli coś pozostanie, to się zobaczy. Tymczasem zaś o ile arabscy posiadacze za wiele dostaną do uprawy mogą żydowskie organizacje grunta te nabywać (n. b. za pieniądze), a rząd palestyński będzie im w tym kierunku czynił ułatwienia..

W Genewie wiedzą, że mamy rację, ale jej nam nie przyznawają, bo z innego punktu widzenia ma też rację Anglja i jej racja zwyciężyła.

Czy wobec tego jednak, nie należałoby wzmocnić naszej propagandy w Genewie, wcale nie w sensie skarg. czy żażaleń na Londyn, ale w sensie pozytywnym, pozytywnym dla nas w kierunku uznania odrębności mandatu palestyńskiego, nie mieszania go z innemi mandatami, przy których rozpatrywaniu K.M. przeważnie interesuje się pytaniem, czy w danym kraju mandatowym panuje spokój i ład. Jeśli tak, wszystko w porządku. Dotychczas z tego tylko punktu widzenia K. M. ocenia także sytuację w Palestynie, a ponieważ w ostatnich latach istotnie tam panuje ład i porządek, więc — wszystko w porządku. Ale my przecież wiemy, że nie jest wszystko w porządku i dlatego koniecznem jest by w Genewie i w innych ośrodkach politycznych, stale, niezmordowanie, nie opuszczając żadnej sposobności, informować i podkreślać, że nie jest wszystko w porządku i że my jesteśmy niezadowoleni. Domagać się musimy, to jest cel naszej polityki genewskiej. by Komisja Mandatowa stanęła na stanowisku — mandatu, do czego jedynie jest w myśl swej konstytucji powołana.

Będzie to zarazem działalność w najlepszem zrozumieniu pozytywna dla samej Ligi Narodów bo i my w ten sposób. naszemi skromnemi siłami, przyczynimy się do wzmocnienia suwerenności i niezależności Ligi Narodów. Zdajemy sobie naturalnie sprawę z tego, że jest to cel ostateczny. Ale nie wolno go nam spuszczać z oka i powinniśmy go ciągle uświadamiać sobie i innym.

Na razie, glos ma przedewszystkiem Londyn. Więc także w związku z ostatnim raportem Komisji Mandatowej, winna polityka sjońska, zgodnie zresztą z rezolucją polityczną ostatniej sesji Komitetu Wykonawczego. silnie podkreślać nasze niezadowolenie i dążyć po wzmocnionej linji weizmanowskiej do uzyskania w Colonial i Foreigne Office posłuchu dla naszych postulatów. I punkt widzenia angielski można zmienić, nie odrazu, nie gwałtownie jak tego chcą niektórzy, ale można.

I dlatego, nie przysięgając wcale ani na patentowany „radykalizm" ani na „rewizjonizm" sądzimy, że ciągle podkreślenie uczucia niezadowolenia z naszej strony, jak w pracy kolonizacyjnej, tak i w pracy politycznej, jest pozytywnym. twórczym momentem w działalności sjonistycznej. Nie inny, jak Herzl tego nas nauczył.

Dr. Z. Ellenberg.

D. ZIMMERMANN.

Nad brzegiem Morza Martwego

Mijając szarą bramę Damasceńską pędziliśmy poprzez Górę Oliwną drogą, którą ongiś uciekał król Dawid przed synem swym Absalonem. Jeden z pośród towarzyszy podróży, rodowity Palestyńczyk, podjął się dość trudnej misji zapoznania nas z historycznemi pamiątkami, któremi nader obficie, niby ścieżka polna makami, ukwiecona jest droga z Jerozolimy do Jeryha... Oto rzekomo resztki domu Łazarza, Magdaleny i Marji. Oto kamień. przy którym Jezus wskrzesił Łazarza, oto grób Łazarza. Oto... zaiste godnym podziwu jest ten rodzony Palestyńczyk ze swem głębokiem umiłowaniem kraju, ze swą wrażliwością na piękno palestyńkiej przyrody i swoją nadzwyczajną znajomością historycznych palestyńskich pamiątek. Szkoda. że w miejsce zawodu nauczyciela, nie obrał zawodu turystycznego cicerone.

Jest nas w aucie sześć osób. Walczymy z wiatrem by jak najwięcej uchwycić z wyjaśnień udzielanych przez naszego sympatycznego przewodnika. Z czasem dajemy jednak za wygraną i jak człowiek nie znający się na muzyce, pijemy instynktem to, co bezpośrednio poprzez oko wpada w głąb naszej duszy. Słuchać bowiem nie sposób. Ruch auta, biorącego gwałtownym pędem spadki i wzniesienia, podrzuca nami niby na wzburzonem morzu okręt pasażerami. Ślimakowate serpentyny, nagle zmiany wysokości, otwierające się to po lewej, to znów po prawej ręce głębokie przepaście, budzą śród jadących, a zwłaszcza śród pań, uczucie lęku przed zapadnięcie się auta na dno tego. tam wdole białym szlakiem ścielącego się łożyska wyschłej rzeki. Temu uczuciu towarzyszy dziwne wrażenie to próżni, to znów ucisku w okolicy serca niesamowity zawrót głowy, duszność. jednem słowem nadciągające niewątpliwe oznaki zbliżającej się choroby morskiej...

Nasz cicerone zwraca nam uwagę na pomidorowo czerwone plamy, występujące na zboczu skały, obok której przejeżdżamy. Według podania plamy te — to zaschnięta krew żydowskich dzieci. Gdy Asyryjczycy wkroczyli do Jerozolimy. fala krwi zamordowanych wśród ogólnej rzezi dzieci, spłynęła z Jerozolimy w doliny Judei, zatrzymując się na tej oto skale... Patrzę na te legendarne, purpurowe kwiaty wyrastające rdzawemi płatami ze skalnych ścian i myślę o tym oceanie krwi żydowskiej. który od tej historycznej chwili począwszy poprzez stulecia, bez śladu wsiąkał w ziemię żydowsikego rozproszenia.

Mijamy tablicę, zwykłą, przydrożną, drewnianą tablicę, na której w trzech napisano językach: „Poziom Morza Śródziemnego". Czar drukowanego słowa jest tak silny. że jakkolwiek Morze Martwe. przebłyskujące zdala swem bladem zwierciadłem, leży o czterysta metrów niżej niż poziom oznaczony na tablicy, przecież nie możemy się oprzeć wrażeniu. że zjeżdżamy w głębinę, że lada chwila zamknie się nad nami szklista powłoka morska i śmiertelnym uściskiem oplotą nas podwodne potwory. Z dziwnem też uczuciem, z uczuciem poruszającego się bez stroju nurka swobodnie w głębinach oceanu, przedzieramy się przez wydmy piaszczyste, ciche i leniwe, przyprószone z wierzchu solą, obrośnięte tu i ówdzie chudym krzakiem ziela, aż stajemy nad Morzem Martwem.

Morze Martwe! Nie wiem kto tę nazwę wymyślił. W pierwszej jednak chwili wydaje się ta nazwa zupełnie nieuzasadniona. Lazurowa bowiem powierzchnia morza pełna jest wewnętrznego życia. Jakkolwiek fale nie kłębią się. nie załamują. nie biją w bezsilnym rozpędzie o brzeg zasłany drobnym żwirem, to przecież i ich pierś wzdyma od jakiegoś utajonego oceanicznego bolu i z ich wielkiej rozlewnej melodji płynie ku nam tęsknota wszech-

Dr LUDWIK BLUMENFELD

Roforma ordynacji wyborczej

Projekt wyborów pojedynczych.

I. ROLA DEMOKRACJI

Nie tylko polski parlamentaryzm choruje. Jest to jak wiadomo, obecnie zjawiskiem epidemicznem w Europie. W niektórych państwach, jak we Włoszech i Hiszpanji — o Rosji nie mówiąc — parlamentarna demokracja nie istnieje więcej; nie tylko w praktyce, ale i w programie rządzącej partji, a nawet w ustawie. Pozatem jednak w Europie panuje nadal polityczny program liberalizmu, zwany demokracją parlamentarną i stanowi nadal nietkniętą podstawę konstytucji i ustroju państw. Dyskusja nad chorobą parlamentaryzmu wszędzie mniej lub więcej aktualna szuka tu przyczyn choroby w pierwszym rzędzie w wadliwej technice wyborczej do ciał ustawodawczych bez naruszenia demokratycznej podstawy ustroju.

W Polsce przewrót majowy — choć z natury rzeczy był jako akt rewolucyjny czemś, co właśnie demokracja parlametarna ma zażegnać — nie uderzył w ustrój demokratyczny. Hasłem przewrotu było oczyszczenie atmosfery i aparatu demokratycznego z naleciałości. Jest to nadal myślą przewodnią rządu. Że zaś utrzymanie demokracji parlamentarnej, a temsamem nienaruszanie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, jest polityką w najlepszym tego słowa znaczeniu konserwatywną i państwowotwórczą nie powinno ulegać wątpliwości.

Celem i istotą demokracji parlamentarnej — jest gwarancja pokoju i wyeliminowanie gwałtu wewnątrz kraju we walce między sprzecznemi częstokroć dążeniami pojedynczych grup społeczeństwa przez przyjęcie zasady relatywizmu tj. podporządkowania się mniejszości pod wolę danej większosci w kwestjach, które tylko jednolicie dla wszystkich muszą być uregulowane. Jeśli zwolennicy dyktatury naprowadzają, że dyktatura dana, Mussoliniego czy innego, ma za sobą uznanie całego narodu, — ten argument cezaryzmu wysuwał zresztą także i rząd carski — to jest niejednokrotnie niezaprzeczalną prawdą. W chwili jednak, gdy droga opinji publicznej, dojrzałej i zdolnej do działania a droga polityki absolutyzmu się rozeszły, — zawsze brak demokracji parlamentarnej stawał się nieszczęściem społeczeństwa, rewolucja i terror stają się wówczas jedyną drogą przeforsowania się woli ludu. Parlament demokratycznie wybrany jest wentylem bezpieczeństwa i gwarancją pokojowej ewolucji, a gdy ordynacja wyborcza jest najistotniejszą częścią tego parlamentaryzmu, demokratyczna podstawa ordynacji wyborczej nie powinna być naruszaną, nie może ulegać dyskusji.

II. SFORMUŁOWANIE PROBLEMU

Wadą obowiązującej ordynacji wyborczej do ciał prawodawczych jest, jak się powszechnie słyszy, relatywny brak ludzi o szerszym zakroju, o wyższym poziomie etycznym i intelektualnym, o większej dojrzałości i szerszych horyzontach w tych ciałach utrudnienie takim osobistościom dostania się tam i zobojętnienie zupełne ludności na wybory z powodu odebrania jej bezpośredniego wpływu na wybór osoby posła. Otóż związek między tymi objawami a strukturą naszej techniki wyborów — jest bezsprzecznym.

Technika przeprowadzenia obowiązującego pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do ciał ustawodawczych opiera się u nas na dwóch zasadach: 1) na podziale kraju na okręgi samodzielne wyborcze, 2) na systemie list wiązanych.

Że podział na okręgi narusza zasadę równości i topi mniejszości, których wpływ chce się stłumić, w większościach przez specjalne skrojenie tych okręgów (geometrja wyborcza!), jest to notoryjnem. Istnienie listy państwowej łagodzi tylko słabo tę wadę, zwłaszcza, jeśli dostęp do listy państwowej ogranicza się w dodatku. Efektem tego podziału na okręgi jest uniemożliwienie sumowania głosów oddanych na wybitne a niepartyjne jedynostki w całym państwie, a zatem utrudnienie dostępu do ciał ustawodawczych osobom, które często są chlubą całego narodu a foworyzowanie lokalnych wielkości. Osobistości cenione przez naród, przez ludzi naprawdę dojrzałych, a jak zwykle cienko sianych lub chwalebnie znane pewnym sferom — dość wpomnieć o obecnym prezydencie rzeczypospolitej lub premierze, przy liczeniu głosów w całym państwie niejednokrotnie mogłyby uzyskać potrzebną do wyboru ilość i wejść do sejmu lub senatu, podczas gdy w pojedynczych okręgach, na które rozbitą jest całość państwa, naturalnie takiej ilości nie uzyskają i poprostu „utoną“.

Rola i znaczenie list wiązanych — są znane. One usuwają poprostu pojedyńczych posłów z pod bezpośredniej kontroli wyborców, którym wolno się komunikować tylko z partjami (choć naukowo pojęcie partji nie kryje się w tym wypadku z powszechnem znaczeniem tego słowa). Ten stan rzeczy pozbawia posła uczucia odpowiedzialności, a ludność wpływu na wybór posła. Ten stan rzeczy bezwarunkowo winien uledz zmianie przyczem jednak należy sobie zdać z tego sprawę, że partja w swoim zakresie wypełni pewne pozytywne zadanie i że także praktycznie, zwłaszcza jak długo obowiązywać ma proporcjonalność wyborów — a jest to zdobycz, z której rezygnować nie wolno, — istnieć musi wiązanie kandydatów, choć nie wszystkich w grupy, do czego w pierwszym rzędzie, jak dotychczas, partje będą powołane. O tem poniżej.

Gdy idea systemu list wolnych przy traktowaniu całego państwa jako jednego okręgu jest z góry niewykonalną — wyłania się pytanie: czy możliwym jest system techniki wyborczej, usuwający radykalnie wyżej wspomniane wady, przez zmianę obecnej techniki wyborczej bez naruszania demokratycznej podstawy naszego ustroju: pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego?

Otóż: system taki jest możliwy, prosty i praktyczny.

III. PROJEKT PAPPENHEIMA I KELSENA.

W r. 1885 ogłosił w naukowem czasopiśmie niemieckiem Dr. Wilhelm Pappenheim szkic systemu wyborów pojedyńczych w których każdy głosuje tylko na jedną osobę a nie na listę, a w marcu 1926 prof. Dr. Hans Kelsen we Wiedniu, twórca konstytucji republiki austrjackiej i genialny teoretyk i twórca nowej socjologji prawa, opracował szkic ten w precyzyjny projekt, z którym wystąpił publicznie i w prasie. Projekt ten techniki wyborczej łączy zasadę stworzenia z całego państwa jednego okręgu wyborczego z zasadą głosowania każdego wyborcy wprost na kandydata, i to jednego, a więc bez list. Zasady tego systemu, którego wyższość ponad system dziś obowiązujący, leży jak na dłoni, streszczam w następujących tezach:

1) całe państwo dzieli się na tyle okręgów wyborczych, ile jest posłów do wybrania, przyczem możnaby ewentualnie zmniejszyć wogóle liczbę posłów; nie są to okręgi wyborcze w dzisiejszym tego słowa znaczeniu;

2) w każdym z tych okręgów odbyć się ma głosowanie na jednego posła tylko przyczem każdy wyborca głosuje tylko na jedną osobę, którą wedle własnej oceny, imieniem i nazwiskiem, zapisuje na swojej kartce wyborczej;

3) przez to głosowanie nie zostaje jednak jeszcze poseł wybranym, gdyż o tem decyduje wynik głosowania i liczba głosów padłych na tego kandydata w całym państwie; ustala się tylko w okręgu ile na każdego z kandydatów padło głosów i cyfry te przesyła się do centrali (do Warszawy);

4) tam a) sumuje się cyfry głosów padłe na tego samego kandydata w całym państwie, b) układa się osoby kandydatów na których głosowano, w listę z kandydatem, który otrzymał największą ilość głosów na czele i takim porządku, jaki odpowiada ilości głosów, na danego kandydata oddanych; c) następnie przez zesumowanie wszystkich w państwie wogóle oddanych ważnie głosów i podzielenie tej sumy przez ilość wybrać się mających posłów wypośrodkowuje się ilość głosów potrzebną do wybrania posła;

5) otóż z listy wyżej pod 4. b) wspomnianej uważa się naturalnie za wybranych tych wszystkich kandydatów, którzy osiągnęli wedle niej tę wyżej pod 4 c) wypośrodkowaną potrzebną do wyborów ilość głosów;

6) reszta głosów jednak — jest to nadwyżka głosów oddanych na wybranych już jak wyżej pod 5), kandydatów wzgl. te ilości głosów, które oddano na kandydatów, którzy tego minimum potrzebnego nie osiągnęli — ta reszta niezużytkowana głosów nie idzie na marne, lecz zostaje przekazaną i doliczoną temu z innych kandydatów, który należy do tego samego „związku kandydatów“ co tamten, a otrzymał w tym związku największą ilość głosów itd.

Już bowiem przy ogłoszeniu kandydatur mogą ale nie muszą — być ogłoszone „związki“ między nimi, mające właśnie na celu wyżej wspomniane umożliwienie przekazywania głosów z jednego na drugiego, o ile nie zostały już zużyte do wyboru tego na którego padły. Związki takie (dzisiejsze listy) są i będą regułą. Związkiem takim przedewszystkiem będzie wystawienie kandydatów listy partyjnej tj. wystawionej przez partje, czy grupy wszelkiego rodzaju, będą one jednak mogły być zawarte przez dobrowolne połączenie się w grupę kandydatów bezpartyjnych (związek „dzikich“!).

Przez takie przekazywanie głosów otrzyma w końcu każda mniejszość w tych wyborach akurat tyle posłów na ile na nią na całym terenie państwowym w stosunku do oddanych głosów przypada. Rola związków jest tu inną niż rola list obecnych. Obecnie tylko na listę głosować można, — na podstawie systemu wyżej przedstawionego: tylko na jedną osobę fizyczną, a nigdy na listę. Rola związków jest dopiero subsydjarną i aktualną staje się dopiero odnośnie do głosów niezużytkowanych bezpośrednio. Ale i w tym wypadku porządek pojedyńczych kandydatów w jednym związku, (liście) nie zostaje ustalony przez te związki z góry, lecz zależy również od samych wyborców, wypowiadających się w akcie głosowania, gdyż o szansach każdego w obrębie takiej listy decyduje ilość głosów w całym państwie bezpośrednio na jego osobę oddanych.

Taki system wyborczy — powyżej naszkicowany — jasno i bez komplikacji rozwiązuje zadanie uchylenia wad połączonych z dzisiejszym systemem okręgów i list wiązanych bez kwestjonowania pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Rzecz jasna: cudów od żadnego sytemu wyborczego oczekiwać nie można. Wychowanie społeczeństwa w kierunku dojrzałości politycznej jest sprawą zasadniczą i powinno być jednym z głównych zadań partyj politycznych. Demokratyczną zaś i sprawiedliwa ordynacja wyborcza ma pierwszorzędne znaczenie wychowawcze i selekcyjne, a temsamem i państwowotwórcze.

świata. Wnet też ogarnia nas tradycyjne uczucie własnej niemocy a zarazem bezwiednego respektu uczucie udzielające się każdemu człowiekowi, który z brzegu patrzy w bezmiar żywiołu, skrępowanego wąskim pasem ziemi. Stoimy więc zbożnem spowici milczeniem nad tem „morzem“, które właściwie jest tylko wielkiem, wydłużonem jeziorem, stoimy maluczcy, bezsilni choć po drugiej stronie w niebieskawym oparze rysują się skaliste brzegi „morza“ i choć, jak fama głosi, w wodach tego morza nawet nie-pływak utonąć nie może.

Tak przynajmniej piszą w przewodniku. Nikt jednak z naszego towarzystwa nie zamierza osobiście sprawdzać, ile w tem podaniu o nieprzepuszczalności wód Morza Martwego mieści się prawdy. Każdy woli, stojąc bezpieczną stopą na lekko w głąb opadającym brzegu, czerpać dłonią tłustawą wodę i tylko tyle jej połknąć, ile potrzeba dla stwierdzenia, że pozostawia w ustach jakiś kleisto-gorzkawy przykry smak rycynusu. Rozglądając się jednak po okolicy, po piaszczystem pustem, żadnem drzewem nie ubranem wybrzeżu, po gładkiej powierzchni szeroko rozlanego zwierciadła wodnego, którego żaden żagiel nie chroni przed słońcem i żaden ptak nie całuje swem skrzydłem, mimowoli stwierdzamy, że jest coś w całej atmosferze martwego i niesamowitego.

Jakaś groza jakby popełnionych niedawno zbrodni ciąży nad całą okolicą, jakaś tajemnica krwawej, w uurtach tego morza zatopionej baśni dzwoni wciąż na trwogę, jakieś olbrzymie, czarne skrzydła złowróżbnych nietoperzy zdają się przysłaniać jasność gorejącego hen wysoko słońca. Czujemy choć staramy się nie zdradzić przed sobą, jak nieokreślone uczucie strachu delikatnym oblatuje nas dreszczem. Skąd to nagłe uczucie lęku? Czyżby pochodziło od tej starej w łachmany ubranej Arabki, która ze swą zeszpeconą twarzą, przypominającą raczej skórzany worek tytoniowy niż ludzkie oblicze, ciśnie się do nas domagając się bakszyszu? Czyżby to była reakcja po historjach o zbójeckich napadach Beduinów na samotnych turystów, po historjach żywo i barwnie opowiadanych przez naszego cicerone? Któż może odgadnąć? Ja osobiście skłonniejszy jestem przyjąć, że przez dusze nasze przechodzi w tej chwili prąd elektryczny z przewodu, którego jeden biegun znajduje się tam, na dnie głębokiem, na wnętrzu przez Morze Martwe zalanej doliny Siddim, w której za czasów Abrahama zbrojne zebrały się hufce do orężnego starcia królów, czterech przeciw pięciu. Wszak pod tą spokojną tonią, na zamszonej pościeli po dziś dzień rozkładają się ciała poległych ongiś zwolenników króla Birsa i Sineaba. Może to z tych ciał dobywające się na powierzchnię gazy zatruwają dech morza, ptactwa roślin i ludzi? A może po dzień dzisiejszy ciąży jeszcze nad tą okolicą przekleństwo Boga za grzechy Sodomy i Gomory, za lekkomyślność żony Lota i kazirodztwo jego dwóch tak wielce o potomstwo stroskanych córek?...

Napróżno wytężamy wzrok duszy, by odczytać tajemnicę usłaną na dnie tego morza, po którego martwej powierzchni jedynie czarne, połyskujące w słońcu płyną bryły tłustego asfaltu podobne do bezocznych głowisk mitycznych morskich potworów.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Żydowski ruch spółdzielczy w Polsce

Stan spółdzielczości kredytowej żydowskiej w Polsce, w dniu 1 lipca br., przedstawiał się następująco: 254 banków ludowych, 28 banków kupieckich, 8 innych spółdzielni. Razem więc 290 spółdzielni, z liczbą około 100 tysięcy członków. W samych 254 bankach ludowych było do powyższego czasokresu 85.945 członków. Od tej pory przyjęto do Centrali 22 spółdzielnie, z liczbą członków 2.543. Kapitał udziałowy wspomnianych 254 spółdzielni ludowych wynosi 2,278.000 zł., wkładki oszczędnościowe: 3,656.000 zł., długi zaciągnięte w Banku dla spółdzielni: 2,226.000 zł. miesięczny obrót inkasowy 25 miljonów złotych. Ogólna suma bilansowa wszystkich naszych spółdzielni w dniu 1-go lipca 1926 wynosiła przeszło 25 miljonów złotych. Małopolska znajduje się w cyfrach tych na szarym końcu.

Na niedawnym zjeździe lwowskim małopolskich żydowskich tow. spółdzielczych delegat Centrali, dyr. Berkenheim z Warszawy podniósł, że ruch spółdzielczy w Małopolsce nie rozwijał się dotąd normalnie, ponieważ zbaczał w dziedzinę filantropji. Spółdzielnie małopolskie niewiele zrobiły dla spowodowania samodzielności ludności żydowskiej, na której w pierwszym rzędzie opiera się idea spółdzielczości, lecz czekały na zbawienie z zewnątrz, — na kredyty. Spółdzielnie zajmowały się jedynie podziałem kredytów z Centrali. Stan ten należy zasadniczo zmienić, aby dojść do poziomu, istniejącego w innych dzielnicach Polski.

Nowa waloryzacja pożyczek państwowych

Jak to już przed kilku dniami donieśliśmy, rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej które ma się ukazać w dniach najbliższych, wprowadza szereg uzupełnień do ustawy z dnia 20 lipca 1925 r., nadających nowe uprawnienia posiadaczom obligacji pożyczek państwowych.

Nowela będzie dotyczyła następujących kwestji:

Wpłaty ratami do dnia 1 grudnia 1920 r. będą przerachowane według skali 0.023 złotego za markę polską, z potrąceniem kwoty, uzyskanej na tę część przy uprzedniej konwersji.

Kwestję lombardu rozporządzenie rozwiązuje w ten sposób, iż zysk, osiągnięty ze spadku waluty markowej w okresie korzystania z pożyczki odciągnięty będzie od kwoty, przypadającej do wypłacenia w obligacjach 5 proc. pożyczki konwersyjnej, niezależnie w instytucji kredytowej.

Obligacje 5 proc. długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920, oraz obligacje krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z 1920 r. zakupione za asygnaty przerachowane będą według daty nabycia tych asygnat; w razie niemożności złożenia dowodu co do daty nabycia asygnat będą one przerachowane według stawki 0,24 zł. za jedną markę polską, lub za jednego rubla, oraz 0,13 zł. za koronę austrjacką.

Przepis uprzedni wykazywania się posiadaniem obligacji 5 proc. pożyczki konwersyjnej dla uzyskania wyższego przerachowania na zasadach ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. U. U. R. Nr. 90 poz 629) jest zniesiony.

Zupełnie nową rzeczą w stosunkach przerachowania obligacji pożyczek państwowych z lat 1918 – 1920 jest rozporządzenie wypłacenia w obligacjach serji II 5 proc. pożyczki konwersyjnej, opiewającej

NA ZŁOTE W ZŁOCIE

tych asygnat z roku 1918 oraz wszystkich pożyczek emitowanych do roku 1920 włącznie, które przez ich pierwotnych nabywców, a obecnych posiadaczów były opłacone w swoim czasie złotem lub pełnowartościowemi walutami na rachunek skarbu państwa. Ponadto rozporządzenie dopuszcza do konwersji, w myśl zasad ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. również te obligacje pożyczek państwowych z lat 1918—1920 które były wpłacone na 8 proc. państwową pożyczką złotą o ile obecny posiadacz pożyczki jest jej pierwotnym nabywcą i o ile przedstawi urzędowe dowody na fakt wpłacenia na powyższą pożyczkę obligacji pożyczek z lat 1918—1920.

Termin do zgłoszenia do konwersji asygnat i obligacji pożyczek państwowych, lub świadectw tymczasowych na zasadach omawianego rozporządzenia, o ile takie zgłoszenia nie były złożone na zasadach ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 629), wyznacza się

NA 6 MIESIĘCY

od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia. W wypadkach, zasługujących na specjalne uwzględnienia, ministrowi skarbu będzie służyło prawo przyjęcia zgłoszeń po powyższym terminie.

Ponieważ do urzędu pożyczek państwowych w Warszawie wpłynęło, jak wiadomo ponad 130,000 podań, załatwienie tak znacznej ilości spraw potrzebuje wielkiego nakładu pracy. Wobec powyższych okoliczności minister skarbu upoważniony jest do wydania przepisów o postępowaniu uproszczonem przy załatwianiu podań, które dotyczą konwersji obligacji.

—o o—

Zmiana stawek opłat stemplowych od spółek i podatku giełdowego

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów rozważany będzie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianie stawek opłat stemplowych od spółek i podatku giełdowego.

Projekt ten jest wykonaniem rezolucji sejmowej, wzywającej Rząd aby niezwłocznie obniżył dotychczasowe stawki do norm, które przewiduje nowa ustawa o opłatach stemplowych, mająca wejść w życie dopiero 1 stycznia 1927 r., a która w najbliższym czasie będzie ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. W ten sposób w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej zostaną już teraz wprowadzone obniżone stawki, które normalnie zostałyby obniżone dopiero z dniem 1 stycznia 1927-go roku.

Rozporządzenie to, bardzo oczekiwane przez sfery przemysłowe i handlowe, przewiduje opłaty w następujących normach.

Od akcji, względnie od aktów zawarcia wszelkiego rodzaju spółek lub od powiększenia kapitału zakładowego spółek, przypada od każdej akcji, względnie od kapitału zakładowego lub od sumy, o którą kapitał zakładowy się podwyższa, opłata w wysokości 2 proc.; prócz tego należy uiścić opłatę w wysokości 2 proc. od wkładów niepieniężnych wkłady ruchome natomiast żadnej opłacie nie podlegają.

Od kapitału z ogran. spółki akcyjnej i komandytowo- akcyjnej, przeznaczonego do działalności w Państwie Polskiem, przypada opłata w wysokości 2 proc. Stawkę opłaty stemplowej w wysokości 2,5 proc. ustanowioną w par. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 10 grudnia 1924 r. o fuzji spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (D. U. R. P. Nr. 167 poz. 998) obniża się na 2 proc.

Podatek giełdowy według projektu ma wynosić a) co do papierów o stałem oprocentowaniu 0,05% b) co do akcji, udziałów w gwarectwie (kuksów) i innych papierów o niestałem oprocentowaniu 0,2 proc. Jeżeli jednak obaj kontrahenci wykonywują czynności bankierskie, to stopa wynosi w przypadkach, przewidzianych w punkcie a) 0,01 proc., w przypadkach przewidzianych w punkcie b) 0,05 proc.

Nie podlegają na całym obszarze Rzplitej podatkowi giełdowemu umowy mające za przedmiot środki płatnicze w walucie zagranicznej.

Rynek wyrobów gumowych

Na rynku sezonowym wyrobów gumowych, jak kaloszy i obuwia gumowego ruch hurtowy, a nawet detaliczny już się rozpoczął. Jak z dotychczasowych zleceń i zakupów jednak wynika będzie tegoroczny sezon zimowy również nieszczególny. Towar zagraniczny, a więc rosyjski, łotewski, angielski i szwedzki nie znajdują już tylu odbiorców, co w latach poprzednich. Kupcy przekonali się bowiem o dobroci polskich fabrykatów, a ponieważ prócz tego kalkulują się znacznie taniej — łatwiejsze są do zbycia. Polska posiada właściwie tylko jedną wielką fabrykę kaloszy i obuwia gumowego na Pomorzu, którą produkuje rocznie towaru za przeszło 25 miljonów złotych; z tego idzie około 200,000 par kaloszy i obuwia gumowego, wartości 4 i pół miljona zł. na eksport.

Największymi naszymi konsumentami zagranicznymi są Serbja, Rumunja, Bułgarja i Turcja. Rynek wewnętrzny konsumuje najbardziej kalosze i obuwie gimnastyczne, nie idzie natomiat prawie zupełnie obuwie sportowe. Cło od importu wyrobów gumowych do Polski wynosi 4 i pół zł. od kilograma co ułatwia znacznie naszej fabryce konkurencję na rynku zewnętrznym.

Surowiec potrzebny do wytwarzania przedmiotów gumowych sprowadzany jest głównie z Anglji; firmy angielskie udzielają kredytu do trzech miesięcy. Fabryka pomorska sprzedaje towar zagranicznym odbiorcom na dogodnych warunkach, biorąc jakieś 30 proc. gotówką a resztę trzymiesięcznymi wekslami. Konsumenci krajowi płacą 25—50 proc. gotówką (zależnie od solidności firmy), a resztę pokrycia dają w dwumiesięcznych wekslach.

Rozbieżne poglądy na kwestję budowy elewatorów

Po otrzymaniu kredytu rządowego za pośrednictwem Banku Rolnego Spółdzielnie rolnicze przystąpiły do organizacji obrotu zbożem. Podstawą organizacji mają być elewatory okręgowe i spichrze zbożowe, o budowę których zabiega usilnie rząd. Uważając realizację projektu budowy elewatorów za rzecz konieczną, spółdzielczość rolnicza wypowiedziała się wszakże przeciwko projektowi Banku Gospod. Krajowego, który przewiduje natychmiastową budowę 6 wielkich elewatorów zbożowych, gdyż zdaniem tych kół, będą one stały pustkami, jak to się dzieje w Niemczech, Czechosłowacji, Austrji i Szwecji. Koła spółdzielcze są zdania, iż należy budować niewielkie spichrze. Wypowiedziały się one również przeciwko projektowi ewentualnej dzierżawy elewatorów państwowych przez Spółkę mieszaną z udziałem kapitałów obcych.

—oSo—

ZGŁASZANIE WOLNYCH POSAD DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Na zasadzie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5 lipca br. wprowadzony został z dniem 14 bm. obo-

wiązek zgłaszania do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy o każdem wolnem lub nowo obsadzonem miejscu nietylko dla robotników fizycznych ale i dla pracowników umysłowych. Obowiązkowi temu podlegają wszelkie zakłady przemysłowe, handlowe i td., o ile zatrudniają one więcej niż pięciu pracowników. Zawiadomienie takie może nastąpić ustnie, telefonicznie lub pisemnie (w Krakowie, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ul. Krowoderska, Tel. 472).

ZWYŻKA CENY ŻYTA. Wskutek intensywnych robót w polu podaż żyta na rynku warszawskim była od niu 14 bm. skąpa. Cena żyta uległa dalszej zwyżce, dochodząc do 32,5 zł za kwintal franco stacja załadowcza. Franco Warszawa płacono za kwintal 33 zł, a nawet w poszczególnych transakcjach do 34 zł. Pszenica utrzymała się w cenie 45 zł, owies — 30 zł, jęczmień 29 do 32 zł za kwintal w zależności od gatunku. Eksportują wyłącznie dzielnice położone blisko granicy włącznie do Ciechanowa i Nasielska, uzyskując franco stacja graniczna za kwintal 3,75 do 3,90 dolarów. Żyto eksportowane jest obecnie na Gdańsk.

———

Wiadomości z kraju

P. Wł. Grabski prezesem Najw. Izby Kontroli Państwa?

Ze sfer sejmowych donoszą, że rząd zaproponował byłemu premjerowi p. Władysławowi Grabskiemu objęcie zaszczytnego urzędu prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Przytem postawiono podobno p. Grabskiemu warunek, iż musi przedewszystkiem oczyścić się z zarzutów, poczynionych mu w związku z monpolem zapałczanym. Ponieważ atoli sprawą tą zajmuje się specjalna komisja sejmowa, wszczął obecnie p. Grabski przeciwko członkom tej komisji kampanję znanym otwartym listem do marszałka Rataja.

Wynik sekcji zwłok dziecka w Dobrzyniu

Śledztwo w sprawie mordu dobrzyńskiego, który prasa poznańska chciała wykorzystać do inscenizowania bajki o mordzie rytualnym toczy się obecnie w zupełnie innym kierunku. Specjalna komisja lekarska przeprowadziła sekcję zwłok dziecka. Komisja składała się z prof. Grzywo-Dąbrowskiego i dra Lazarewicza z Warszawy i Marcinkiewicza z Rypina. Do komisji zaproszono także dra Safiana (przechrzta), lecz z powodu zarzutów prasy poznańskiej p. Safian nie uczestniczył w komisji. Sekcja lekarska stwierdziła, oczywiście, iż nie było żadnego „wyciskania krwi“, nie znaleziono także żadnych ran na ciele, lecz tylko znaki z pobicia, które dziecko otrzymało na długo przed śmiercią. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku wewnętrznego. Komisja doszła więc do przekonania, że niema mowy o żadnym mordzie, lecz trzeba się liczyć z tą możliwością, że dziecko wyszło na wysoki parkan, otaczający cmentarz żydowski a następnie spadło. Upadek ze znacznej wysokości spowodował krwotok wewnętrzny i śmierć. Półoficjalny organ „Kronika Rypińska“ jedyny, który występował przeciwko agitacji antysemickiej, stwierdza wobec wyniku sekcji, że chodzi o nieszczęśliwy wypadek, a nie o mord. Cyganie staną przed sądem za podburzanie ludności, a nie za morderstwo.

Powołanie do życia komisji dla spraw palestyń. przy kahale tarnowskim

(Kor. wł.) Tarnów, 15 września.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie pełnej Rady kahalnej pod przewodnictwem prezesa p. Dra Ehrenfreunda które ze względu na powzięte na niem uchwały będzie miało znaczenie historyczne dla dziejów gminy żydowskiej w Tarnowie.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowiła sprawa powołania do życia stałej komisji palestyńskiej przy boku gminy żydowskiej. W imieniu frakcji sjonistycznej wygłosił p. Dr. Feig piękne przemówienie dla umotywowania tego wniosku. Przemówienie Dra Feiga, wygłoszone częściowo w języku hebrajskim, a częściowo żydowskim, spotkało się z dzikim protestem kliki agudowskiej, która w walce ze wszystkiem, co tchnie duchem odrodzenia ojczyzny i języka, kroczy w parze z czerwoną bracią bundowską. W Warszawie przynajmniej Aguda nie występywała przeciw przemówieniom hebrajskim radnych sjon. w Radzie gminnej, u nas zaś nasi domorośli czarnosiińcy mieli tę smutną sławę podnieść krzyk przeciw głoszonemu słowu hebrajskiemu. Panom sykofantom z Agudy dali świetną odprawę tow. Dr. Spann i Wolf Götzler, którzy wykazywali obłudę fałszywych obrońców Tory i religji żydowskiej, demaskując m. in. ich niecną robotę na terenie międzynarodowym w kierunku zdyskredytowania młodego jiszubu palestyńskiego itd.

Wśród podniosłego nastroju i przy absencji kilku radnych z pod znaku Agudy uchwalono wniosek kreowania komisji palestyńskiej, do której weszli p. Dr. Spann, z ramienia Zarządu, jako przewodniczący oraz sześciu członków Rady.

Występy pp. Jonasa Turkowa i Djany Blumenfeld na prowincji

Z Tarnowa pisze nasz korespondent:

W bieżącym tygodniu mieliśmy nielada zdarzenie artystyczne, goszcząc znanych aktorów warszawskich pp. Jonasa Turkowa i Djanę Blumenfeld, którzy przy współudziale żyd. zespołu scen. „Muza“ zaprodukowali nam się w „Rumunce“ „Prokuratorze Hallersie“ i „Djablicy“. Gra nadzwyczajnie sympatycznych gości rozentazjazmowała tłumnie przybyłą Publiczność, nie wyłączając naszej inteligencji żydowskiej, która coraz bardziej się zaczyna interesować teatrem żydowskim. Podnieść również należy wysoką skalę gry amatorów z „Muzy“, którzy współdziałali w wystawieniu wszystkich trzech sztuk ku zupełnemu uznaniu publiczności, a co najważniejsza samych mistrzów warszawskich, przyczem na szczególne wyróżnienie zasługują pp. Brandstädter Rottenberg, Bilfeld, Dr. Speiser, Korn i Galitzer jun.

Pp Turkow i Blumenfeld, na usilne starania Zarządu „Muzy“, wystąpią u nas jeszcze raz, 19 bm., w „Morphium“ również przy współudziale „Muzy“, zaś w dniach 20 i 21 bm. dadzą w towarzystwie „Muzy“ dwa gościnne występy („Orzeł i reszka“, „Morphium“) w Nowym Sączu.

Literaci polscy nie wiedzą o istnieniu związku literatów żydowskich

Z Warszawy donoszą: Onegdaj odbyła się w Związku literatów polskich konferencja w sprawie międzynarodowego kongresu prawa autorskiego, który odbędzie się w Warszawie w dniu 27 bm. Przewodniczył konferencji b. minister kultury i sztuki Zenon Przesmycki (Mirjam). Gdy jeden z przedstawicieli prasy żydowskiej zapytał się, dlaczego nie zaproszono na kongres związku literatów żydowskich, kilku wybitnych literatów polskich oświadczyło, że wogóle nie wiedzieli o egzystencji Związku literatów żydowskich, przyczem wyraziło zdziwienie, że literaci żydowscy nie starali się dotychczas zbliżyć się do literatów polskich. Przewodniczący zaś oświadczył, że o ile delegaci Związku literatów żydowskich zgłoszą się na kongres, to będą mogli brać udział w jego posiedzeniach, gdyż nie widzi żadnej przeszkody, dla której nie należałoby ich dopuścić do obrad.

———o———

PRZEMYŚL. (Kor. wł.) **Zabójczyni męża 12 głosami uwolniona. — Pożar.**

W sobotę 11 bm. odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Agnieszce Rydzik z Wólki Pelkińskiej koło Jarosławia, oskarżonej o to, iż w nocy 25 maja br. uderzeniem siekierą zamordowała w obecności dzieci męża swego. Jak rozprawa wykazała, mąż oskarżonej przez 7 lat znęcał się nad nią w sadystyczny sposób. Krytycznej nocy niemożliwie ją katował, bił łańcuchem, przywiązał włosami do łóżka i groził jej, iż nad ranem siekierą ją zabije. Charakterystycznem było zeznanie księdza proboszcza ze wsi, który przedstawił tragedję życia oskarżonej. Werdyktem sędziów przysięgłych, którzy 12 głosami zaprzeczyli winę oskarżonej, trybunał wydał wyrok uwalniający. Oskarżoną bronił Dr. Leib Landau, którego świetne wywody końcowe spowodowały szlochy i lamenty na sali tak wśród sędziów jak i audytorjum na sali.

* * *

W poniedziałek 13 bm. o godz. 10'30 przed południem wybuchł w pracowni p. Henryka Blatta przy Placu na Bramie pożar. Powodem pożaru było krótkie spięcie przewodu elktrycznego. Na miejsce wypadku przyjechały 3 straże pożarne, miejska, ochotnicza i wojskowa, które w ciągu półtora godziny pożar zlokalizowały. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy złotych. **T.**

———o§o———

NA TLE PRZEWROTU MAJOWEGO odbyła się w sądzie warszawskim rozprawa przeciw redaktorowi „Głosu Ludu“ p. J. Siecińskiemu za ogłaszanie fałszywych wieści. Obrońca oskarżonego adw. Niedzielski zgłosił wniosek o powołanie na świadków b. prezydenta Wojciechowskiego i marsz. Piłsudskiego. Trybunał wniosek odrzucił, wobec czego adw. Niedzielski zrzekł się obrony. Red. Sieciński został skazany na 100 zł. grzywny. Rozprawa powyższa była pierwszą „prasówką“ na tle przewrotu majowego.

JAK W POWIEŚCI MNISZKÓWNEJ. Z Wilna donoszą o ciekawym wypadku: Pewien 14-letni chłopiec założył się ze swym towarzyszem, że położy się na szynach kolejowych przed nadejściem pociągu i że mu się przytem nic nie stanie. Tak też uczynił, widząc zdala nadjeżdżający pociąg. Maszynista zapóźno spostrzegł chłopca i nie zdążył pociągu zatrzymać. Po przejściu pociągu, chłopiec wstał spokojnie i próbował oddalić się. W międzyczasie pociąg zatrzymano a „bohatera“ odprowadzono na posterunek policyjny. W drodze jednak znikł i nie zdołano go ująć.

SZOFER I., POLICJANCI OFIARAMI OFICERA. Z Warszawy donoszą: Przyprowadzony do 10 komisarjatu za pobicie szofera porucznik 16 batalionu ochrony pogranicza, Jan de Rosset, przeszkadzał policjantom w czynnościach służbowych oraz kopnął w brzuch przodownika Jachanowskiego i posterunkowego Mączkowskiego. Ostatni, wskutek silnego kopnięcia — zemdlał. Por. de Rosset usiłował użyć rewolweru, lecz policjanci w porę rozbroili go. Wezwana żandarmerja odprowadziła awanturnika do komendy miasta.

MALWERSACJE W KASIE POŻYCZKOWEJ W. M. GDAŃSKA. W kasie pożyczkowej miasta Gdańska wykryto oszustwo, zakrojone na wielką skalę. Skarbnik tej kasy, który sfałszował mnóstwo czeków, został aresztowany. Jak dotąd stwierdzono szkody wynoszą 170 tysięcy guldenów gdańskich. Wedle pogłosek pochodzących z kół poinformowanych, straty rzeczywiste mają dochodzić do kilku miljonów guldenów.

EKSPEDJENTKA ZASTRZELIŁA NABYWCĘ REWOLWERU. Z Bydgoszczy donoszą: 32-letnia Helena Chojnacka, pracująca w charakterze ekspedjentki w składzie broni, podczas demonstrowania rewolweru typu „Mausera“ zabiła przypadkowo niejakiego Józefa Czarneckiego lat 27, który zamierzał rewolwer ten nabyć.

Błogosławieni...

...Swiaty zalkały ulic białą ciszą —
tłumione szepty rozpełzły wieczorem —
(błogosławieni co widzą i słyszą...)

do skostniałych tuż serc przytulił się STRACH
Mefisto zachichotał strasznym śmiechem —
(błogosławieni, co widzą Boga w snach!..)

na słupach czerniących zastygła ZLUDA
za oknami drżą blade chore serca
(błogosławieni, co w łzach śnią o cudach...)

nawet smukłe tumy TRONU filary
dziś zadumane białym smętkiem ulic
(błogosławieni, co nie tracą wiary) —

Wieszcze mi głoszą w wieczorne zmierzchanie:
(w pustce ulic tańczy SMUTEK MIASTA — —)
błogosławieni, co wierzą w świtanie!!!

Marek Korn.

KRONIKA

Wschód słońca	Wrzesień	Zachód słońca
5 m. 11	**17** Piątek 9 Tiszri 5687	17 m. 48

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** ukaże się — z powodu Święta Jom Kippur w dniu jutrzejszym — dopiero w niedzielę, 19 bm. rano o zwykłej porze, z datą dnia następnego.

——oSo——

— **ZŁÓŻCIE NEDER W JOM-KIPUR NA RZECZ KEREN KAJEMETH LEISRAEL!** Centrala Keren Kajemeth Leisrael zwraca się do wszystkich przyjaciół Żydowskiego Fundu szu Narodowego, by w Jom-Kipur przy Torze nie zapomnieli o budującej się Erec-Israel i wspierali Keren Kajemeth Leisrael!

— **PREZES NAJW. IZBY KONTROLI PANSTWA** p. Rugiewicz wyjechał wczoraj wraz z komisją, złożoną z trzech osób, na inspekcję do Krakowa.

— **BUDOWA NOWEGO MOSTU NA WISLE.** Od kilku tygodni prowadzone są roboty przygotowawcze około budowy nowego mostu na Wiśle u wylotu ul. Krakowskiej i ul. Legjonów w Podgórzu. Na brzegu krakowskim ogrodzono wysokim płotem końcową część ul. Krakowskiej i przeznaczono ją na skład materjałów budowlanych. Ze stacji kolejowej Grzegórzki zwożą pociągi towarowe na bulwar nadwiślański wielkie ilości desek oraz pali, przeznaczonych na wzniesienie rusztowań.

Po stronie podgórskiej umieszczono na gala rze maszynę parową, która będzie wbijać w dno rzeki pale, na których wsparte będą rusztowania. Na bulwarze podgórskim czynione są też przygotowania do budowy wązkotorowej kolejki, dla zwożenia materjałów.

— **Z POSIEDZENIA RADY ARTYSTYCZNEJ.** Onegdaj Rada Artystyczna pod przewodnictwem prezydenta Rollego rozpatrywała sprawę rozwiązania ważnego węzła komunikacyjnego przy zbiegu ul. Kościuszki i Królowej Jadwigi, nadto załatwiła sprawę regulacji ul. Kącik w Podgórzu i linje regulacyjne dla bloku budowlanego między ulicą Kazimierza Wielkiego, Kujawską, Wyspiańskiego i Aleją Grottgera. Poza projektami regulacyjnymi rozpatrzono i zaopinjowano projekty fasad nowych gmachów i budynków, jak gmachu dla seminarjum duchownego przy alei Mickiewicza, budynku dla Zakładu pensyjnego przy alei Słowackiego, oraz szereg fasad budynków mniejszych.

— **PARCELKI W DĘBNIKACH I GRZEGÓRZKACH.** Od dnia dzisiejszego rozpoczyna się w magistracie rozdawnictwo parcelek pod uprawę jarzyn w Dz. XI i XIX na rok następny. Zgłoszenia przyjmuje wydział I. magistratu ofic. II. p. nr drzwi 53. Pierwszeństwo mają dotychczasowi użytkowcy.



Pojawienie się nowej choroby „bagiennej“

W okolicach Śląska niemieckiego, które nawiedzone były powodzią, pojawiły się w ostatnich tygodniach liczne przypadki nowej, nie dostatecznie dotąd zbadanej choroby bagiennej (Sumpfkrankheit). Zakaźna ta choroba rozpoczyna się wysokiem podniesieniem gorączki ogólnem osłabieniem, przy silnych bólach krzyża i kończyn, szczególnie dolnych, śledziona powiększona. Choroba trwa tydzień, pojawiać się jednak mogą nowe nawroty gorączki. Najprawdopodobniej chorobę przenoszą owady. Ze względu na możliwość pojawienia się tej choroby wśród ludności powiatów nawiedzonych powodzią, a także dostawia się jej do miasta, miejski urząd zdrowia uprasza lekarzy o bezzwłoczne doniesienia w razie stwierdzenia tej choroby.

Ujęcie zuchwałego włamywacza na gorącym uczynku

We wtorek rano mieszkańcy domu przy ul. Łazarza l. 9, zawiadomili policję, że w tym że domu ze strychu włamywacze po sznurze przedostali się przez okno do mieszkania Zajączkowskiej na II piętrze. Jeden ze złodzieji po splądrowaniu mieszkania obładowany łupem usiłował po sznurze wydostać się z powrotem na strych, jednak w pośpiechu wybił szybę w oknie, co widząc spólnik jego, obawiając się przytrzymania zbiegł, pozostawiając swojego towarzysza w mieszkaniu okradanych. Tenże usiłował jednak mimo to wydostać się z okna po prześcieradle, czemu przeszkodzili poszkodowani Zajączkowscy. Nadbiegli policjanci i przy pomocy pdomowników zdołali ująć włamywacza. Jak się okazało, złodziejem tym jest znany niebezpieczny włamywacz Dudek Kazimierz z Bodzowa, a podczas przeprowadzonej na miejscu rewizji u tegoż znaleziono i odebrano wszystkie skradzione rzeczy jak: złotą biżuterję, złote monety oraz gotówkę. Sąsiedzi poszkodowanych chcieli złodzieja zlinczować, jednak policja przeszkodziła temu. Dudka osadzono w aresztach, zaś za spólnikiemw drożono poszukiwania. Przeciwko Dudkowi i jego wspólnikom prowadzone są dalsze dochodzenia, gdyż dopuścił się szeregu podobnych kradzieży miszkanionych i sklepo-

— **WYBUCH BENZYNY.** Wczoraj rano w zakładzie uniwersyteckim przy ul. Czystej l. 18 nastąpił wybuch benzyny, przenaczonej do samochodu. Wskutek wybuchu uległ poparzeniu szofer, a nadto zajęły się szmaty. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

— **KOMINIARZ SPADŁ Z DRABINY.** Wczoraj rano pogotowie ratunkowe interwenjowało w Borku Fałęckim, gdzie 50-letni Jan Kosz kominiatrz, spadł z drabiny z wysokości 5 metrów. Nieszczęśliwy prócz obrażeń cielesnych doznał wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

— **STWIERDZENIE IDENTYCZNOSCI SAMOBÓJCZYNI.** Kobietą, która w nocy z 12 na 13 bm. skoczyła do Wisły i utonęła, jest Aniela Slusarczyk (lat 21) rodem z Lednicy Górnej, służąca w Krakowie przy ul. Węgierskiej Nr. 8.

———

— **ZAMACH SAMOBÓJCZYNI.** Dnia 15 bm. na ul. Starowiślnej wypiła w zamiarze samobójczym flaszeczkę jodyny niejaka Helena Gawor (lat 17) zamieszkała przy ulicy Pod brzezie 10. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

— **DWA ROWERY.** Bolesław Angelus, zam. przy ul. Małej 4, doniósł do policji, że 14 bm. skradziono mu rower marki „Puch“, pozostawiony na ul. Długiej przed restauracją Gustkiewicza. — Aresztowano Stefana Zamerlaka (lat 19) zam. w Kobierzynie za kradzież roweru na szkodę Tadeusza Bala.

— **KRADZIEŻE STRYCHOWE I MIESZKANIOWE.** Erna Scheinbach zam. ul. Sebastjana 4, doniosła do policji o kradzieży bielizny ze strychu wartości około 500 zł. — Maksymilja Maruszka, zamieszkała przy ulicy Krótkiej l. 10, doniosła do policji że dnia 15 bm. spostrzegła kradzież większej ilości bielizny ze swego strychu wartości około 800 zł. — Walicki Józef zam. ul. Lubomirskiego 41 doniósł, [illegible] bm. skradziono mu z zamkniętego mie[illegible] garderobę wartości 125 zł. a jego koledze Jakóbowi Bryle garderobę wartości 180 złotych.

——oSo——

ZMARLI:
Rachela Braumann lat 90.

Referaty na prowincji

W niedzielę, dnia 19 bm. wygłosi tow. **Dr I. Gross** (Krosno) w **Gorlicach** referat na temat: „Walka między ideą a materją w naszym światopoglądzie (Weltsch a Żabotyński)“.

——o-o——

— **DR MAKSYMILJAN KORNREICH,** adwokat, Kraków, ul. Podwale 7, Tel. 1504, po powrocie objął urzedowanie. 125

— **WPISY NA HEBR. KURSA PEDAGOGICZNE** przy org. Tarbut w Krakowie odbędą się w dniach 19—29 bm. w sekretarjacie „Tarbutu“, Zielona 17. Tam też należy zwracać się po wszelkie informacje. Egzamina wstępne odbędą się w dniach 5 i 6 października.

— **JUŻ W XIX. STULECIU** odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle“ dla niedokrwistych, a współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji, biegunki i zaburzeń żołądkowych.

— **RĘKAWICZKI SKÓRKOWE** w pięknie sortowanych kolorach i gatunkach poleca **A Bross, Kraków, Florjańska l. 44.** (Narożnik obok Bramy Florjańskiej). 180

Wesoły kącik

SĄDNY DZIEŃ.

— Kto najsilniej odczuwa grozę dnia sądnego?

— Abiturjenci gimnazjalni i akademicy, którzy wnieśli podanie o przyjęcie na wydział lekarski.

* * *

— Kto chętnie pości?

— Panie, które przeprowadzają kurację odtłuszczającą.

* * *

— Dlaczego nie udała się heca „mordu rytualnego“ w Dobrzyniu?

— Bo została zainscenizowana przed Sądnym Dniem zamiast przed Świętami Wielkanocnemi.

Ze sportu

KRAKÓW—ŁÓDŹ. W najbliższą niedzielę odbędą się ostatnie w tym roku zawody reprezentacyjne drużyny Krakowa. Przeciwnikiem Krakowa będzie reprezentacja Łodzi, a więc miasta, które obok Lwowa reprezentuje najwyższy poziom piłkarstwa w Polsce. Skład drużyny krakowskiej jest następujący.

Szumiec Gintel, Pychowski, Strycharz, Chruściński, Gieras, Adamek, Czulak, Reyman III, Wójcik, Sperling.

Zawody odbędą się na boisku KS. Jutrzenka o godz. 4-tej popoł.

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI. W niedzielę dn. 19 bm. o godz. 11 rano na boisku Makkabi zawody w piłkę nożną Makkabi I.—Zwierzyniecki I. Zawody zapowiadają się interesująco ze względu na dobrą formę obu drużyn.

— **STARANIEM Ż. K. S. „HASMONEA“** w Krakowie odbędzie się turniej świąteczny o puhar srebrny w dnia 23, 24. 25 bm. z udziałem żyd. C-klasowych klubów: Gideon. Hakadur. Hakoah, Hasmonea, Jehuda.

WISŁA REZ.—CRACOVIA REZ. W niedzielę 19 bm. na boisku Cracovii o godz. 10 rano finałowe zawody o srebrną piłkę Krakowskiego Związku Okr. Piłki Nożnej między najsilniejszemi drużynami rezerwowemi klasy A.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

LETNI TEATR ŻYDOWSKI „HAOR“ (Stradom 11)
(pocz. o godz. 8·30 wiecz.)

Sobota: „Chinke Pinke“.
Niedziela: „Piękna Amerykanka“.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Piątek: „Książę Niezłomny“.
Sobota: „Książę Niezłomny“.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“.
(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Piątek: „Dwie Sieroty“ (premjera).
Sobota: „Dwie Sieroty“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Córka obwiniła swoją matkę o zamordowanie wnuczki

Sędziowie przysięgli uwolnili oskarżoną.

W nocy z 7 na 8 marca br. urodziła Katarzyna Mytnik w Gosprzydowej pod Brzeskiem nieślubne dziecko płci żeńskiej. Dziecko przyszło na świat dobrze rozwinięte i zdrowe, jednak w kilka godzin potem zmarło. Po wsi poczęły krążyć wieści, że 21-letnia Katarzyna Mytnik wraz z matką swoją Julją zamordowały dziecko. Po 3 tygodniach dokonano ekshumacji ciała, a sekcja wykazała, że dziecko zostało uduszone w ten sposób, że do jamy krtaniowo-gardłowej wepchnięto mu zwitki płócienne, dokładnie przylegające do nagłośni i zatykające szczelnie otwór krtaniowy, uniemożliwiając przypływ powietrza.

Na podstawie tego wyniku sekcji zwłok przyaresztowano matkę nieślubnego dziecka Katarzynę Mytnik, która w toku śledztwa przyznała się kilkakrotnie do zamordowania dziecka podając że dziecko miała z Żydem i dlatego je udusiła. W naju br. zgłosiła się Mytnikówna do sędziego śledczego i zapodała, że ksiądz na spowiedzi kazał jej zeznać prawdę i dlatego oświadcza, **że nie ona lecz jej matka 56-letnia Julja Mytnik, gospodyni na 30 morgach dziecko zamordowała**, a wzięła winę poprzednio na siebie, aby bronić matkę i przedłożyła t. zw. grypsy. które brat i matka pisali do niej, aby przyjęła winę wyłącznie na siebie.

Wobec takiego obrotu sprawy wypuszczono Katarzynę Mytnik na wolność, a przeciw Julji Mytnik, która broniła się, że myła dziecku języczek i przytem przypadkowo wpadły skrawki dziecku do gardła, wniesiono akt oskarżenia o zbrodnię morderstwa.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem przysięgłych osk. Julja Mytnik wyparła się winy a córka Katarzyna uchyliła się od zeznań. Obrona prowadziła dowód, że Katarzyna jest umysłowo chora i dla tego fałszywie obwinia swoją matkę o zbrodnię morderstwa, którą sama popełniła. Po przesłuchaniu świadków trybunał postawił przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, które przysięgli **zaprzeczyli 12 głosami**, wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający Julję Mytnik od winy i kary i zarządził wypuszczenie jej na wolność.

Przewodniczył sso. Dr Lizak, wotowali sso. Dr Hubaczek i sso. Pelczar, oskarżał prok. Dr Hubl bronił adw. Dr Rosenzweig.

Przedłużenie paszportów konsularnych

Celem uregulowania sprawy przedłużenia paszportów konsularnych przez władze krajowe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zarządziło, co następuje (donieśliśmy już o tem pokrótce w numerze wczorajszym):

1) O ile niema wyraźnych dowodów, że dana osoba posiadająca paszport konsularny przeniosła faktyczne miejsce zamieszkania do kraju władze administracyjne I-ej instancji mogą przedłużyć normalne paszporty konsularne na okres nieprzekraczający 3-ch miesięcy, licząc od dnia udzielenia przedłużenia;

2) Krótkoterminowych paszportów konsularnych, zgodnie z adnotacją Urzędu Konsularnego, nie wolno wogóle przedłużać, wyjątki mogą być uczynione tylko w wypadkach zasługujących na specjalne uwzględnienie i tylko za zgodą Ministerstwa Spraw Zagranicznych;

3) Jeżeli pobyt w Polsce posiadacza paszportu konsularnego trwa więcej niż 6 miesięcy — władze administracyjne I-ej instancji mogą przedłużyć paszport tylko po stwierdzeniu, iż dana osoba zachowała faktyczne miejsce zamieszkania zagranicą. W razie jakiejkolwiek pod tym względem wątpliwości, władze administracyjne I-ej instancji powinny zażądać przedłożenia zaświadczenia Urzędu Konsularnego ostatniego miejsca zamieszkania petenta zagranicą;

4) Osobie, która na podstawie przedłożonego przez władze administracyjne paszportu konsularnego wyjechała zagranicę a nie uzyskała następnie przedłużenia paszportu w jednym z Urzędów Konsularnych, władze administracyjne I-ej instancji będą mogły ponownie przedłużyć paszport konsularny tylko na podstawie zaświadczenia Urzędu Konsularnego ostatniego miejsca zamieszkania danej osoby zagranicą;

5) O każdym wypadku przedłużenia paszportu konsularnego, władze administracyjne I-ej instancji powinny zawiadomić właściwy dla miejsca faktycznego zamieszkania petenta zagranicą Urząd Konsularny z podaniem dokładnego jego adresu, w razie zaś odmowy przedłużenia — ten Urząd Konsularny, który paszport wystawił, względnie ostatnio przedłużył;

6) Władze administracyjne I-ej instancji obowiązane są odebrać i unieważnić wszystkie te paszporty konsularne, tak normalne, jak krótkoterminowe, których właściciele przenieśli faktyczne miejsce zamieszkania z zagranicy do kraju;

7) Za przedłużenie paszportu konsularnego urzędy administracyjne I-ej instancji winny pobierać opłaty, przewidziane w rozporządzeniach w sprawie ogólnej taryfy opłat konsularnych z dnia 19. 5. 1925 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 56, poz. 402), oraz z dnia 10, 12 1925 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 129, poz. 923).

Sytuacja na rynku walutowym

Lekka zwyżka walut na rynku nieoficjalnym ma swe uzasadnienie w tem, że zapotrzebowanie obcych walut na targu pieniężnym wzrosło znacznie w ostatnich dniach i dochodzi do kwotb 400.000 dol. dziennie w porównaniu ze 150—200.000 dol. w okresie poprzednim. Zjawisko to jest całkowicie zrozumiałe. Tłumaczy się ono rozwojem produkcji polskiej w ostatnich kilku miesiącach, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, który potrzebuje najwięcej walut obcych na zakupno surowca zagranicznego. Podobny objaw występuje również w przemyśle skórzanym Zjawisko to powinno zwrócić na siebie uwagę kół rządowych, które powinny starać się o wydatne zasilenie rezerw walutowych Banku Polskiego. aby uchronić kraj od niebezpieczeństwa nowego spadku złotego.

* * *

Kraków, 16. 9 PAT. Tohan 0.29, Pharma 1.30. Tepege 0.30, Nafta 0.48, Elektryczność 0.30, Krakus 0.35, Chodorów 160, 102.50.

Giełda warszawska

Warszawa 16 bm. (PAT. **Giełda waluty.**

Dolary 8·96, sprz. 8·98 kup. 8·94.
Belgja 24 86, 24 92, 24 80.
Londyn 43·78, sprz. 43·89, kup. 43·67.
N. Jork 9·— sprz. 9·02, kup. 8·98.
Paryż 25 90 sprz. 25·80. kup. 25·74.
Praga 26 72 sprz. 26·78 kup. 26·66.
Szwajcarja 174 35, sprz. 174 79, kup. 173 91.
Włochy 33 08, 33 16, 33 —.
Wiedeń 127·25. sprz. 127·57. kup. 126·93.

Paipery procentowe: 8 proc. pożyczka konwersyjna 159, 5 proc. pożyczka konwersyjna 48 i pół do 48, pożyczka kolejowa 154—156, pożyczka dolarowa 72 i pół. Tendencja utrzymana.

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·26 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 7·— Puls 6·50 Wild —· Cegielski 19 50, Parowozy 0·40 Zawiercie 21 50 Zegluga 0·21 Polska nafta 0·63 Siła i Swiatło 27·— Chmielów — — Starachowice 2 25, Pocisk 1·70 Zieleniewski 1475· Zyrardów 13 0 Chodorów 95·—

Giełda lwowska

Lwów, 16. 9 PAT. Giełda akcyjna i zbożowa. Akcje: Browary 15, Gazolina 2.45.

Zboże: Pszenica dworska 42.50, pszenica chłopska 38.75 żyto małoploskie nowe 28.25, owies nowy 23, hreczka 27, 28.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 16 b. m. (PAT **Dewizy.** Amsterdam 28375. Belgrad 12·0, Berlin 168·53 Bruksela 1950, Budapeszt 9916 Bukareszt 364. Chrystania —·—, Kopenhaga 187·95, Londyn 3437, Madryt 108·15 Medjolan 2 88, Nowy Jork 70785. Paryż 202· Praga 2096, Sofja 5·12, Sztokholm 189·30, Warszawa 8·10 — 78·60, Zurych 136·75 dolary 704·75. belgijskie —·— bułgarskie 19·25 duńskie —·— marki niemieckie 16820, angielskie 34·0, jugosłowiańskie 1247. norwerskie·—, polskie 78— —79— rumuńskie 3·54, szwedzkie —·— szwajcarskie 136·60 hiszpańskie —·— czeskie 20 92 węgierskie 99·08, tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 114· , Silesja —·—. Banto 132 Nal. karpaty 103, Galicja 1020, Siersza 31. Bank Małopolski —, Bank Hip. —·. Tepege —·—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

B. G.: Nie nadaje się.

P. SCHNEEBAUM, DZIEDZICE: Aż do końca października.

Giełda zurychska

Zurych, 16. 9 PAT. Paryż 14.80, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.175, Belgja 14.25, Włochy 18.925. Hiszpanja 79.10, Holandja 207.45, Berlin 123.20, Wiedeń 73, Sztokholm 138.45, Oslo 113.45 Kopenhaga 137.45, Sofja 3.75, Praga 15.325, Warszawa 58, Budapeszt 72.50. Białogród 9.15 Ateny 6.10, Konstantynopol 2.675, Bukareszt 2.625, Helsingfors 13.05. Buenos Aires 210. Tendencja lekko zwyżkowa

Giełda londyńska

Londyn, 16. 9 PAT. Nowy Jork 4.85 15/32 Holandja 12.10 7/8, Francja 169.87, Belgja 176.75. Włochy 132.87, Niemcy 20.38, Szwajcarja 25.105. Hiszpanja 31 725, Danja 18.275, Szwecja 18.15, Norwegja 22.145, Helsingfors 192.81 Praga 163.87.

Giełda paryska

Paryż, 16. 9 PAT. Londyn 170, Nowy Jork 35.02, Belgja 96.25, Hiszpanja 536, Włochy 127.50, Szwajcarja 677, Danja 930. Holandja 1404, Norwegja 767, Szwecja 937 Rumunja 17.65, Niemcy 834.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 16. 9 (AW) Warszawa 10.91, Londyn 485 i pół, Paryż 286 i pół, Wiedeń 14 1/4, Praga 296 1/4, Włochy 363 1/4, Belgja 274 1/4, Budapeszt 14 1/4, Szwajcarja 19.33, Helsingfors 252, Holandja 40.08. Oslo 21.91, Kopenhaga 26.56 Sztokholm 26.75, Hiszpanja 15.28, Bukareszt 50 i pół, Berlin 23.81 i pół, Belgrad 177.

RZECZY CIEKAWE.

Łażenie po schodach jako środek do zachowania linji

Biedne kobiety, które wysilają swoją fantazję celem zachowania smukłości linji z radością przyjmą świeże odkrycie dowcipnej Amerykanki, miss Very Vernon, która wpadła na niezawodny, bajecznie tani i każdej kobiecie przystępny środek. Bez przyrządu i ta metoda obejść się nie może, ale ten przyrząd znajduje się w każdym piętrowym domu. Wszędzie znajdziecie bowiem schody i to zdaniem pomysłowej Amerykanki już wystarczy, by kobieta zachowała swoją linję. Radzi im tylko, by schodziły po tych schodach, posługując się niietylko nogami ale i rękoma. A więc, jeśli chcecie być szczupłe, łaźcie przezacne damy, na czworakach po schodach tam i z powrotem. Im więcej pięter, tem lepiej dla was!

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: Macistes Marco w filmie sensacyjnym pt. „Potwór z Wyspy San Silos“ oraz wesoła komedja.
UCIECHA: „Syrena z Sewilli“ (Priscilla Dean) i „Dancingowe kobietki“.
NOWOŚCI: „Kobieta, której się nie kocha“.
WANDA: „Krwawy kapitan Blood“.
REDUTA: „Kawiarenka“ (Maks Linder).
SZTUKA: „Precz z aktorkami“ (Glorja Swanson).
PROMIEŃ: „Iwonka“ (Jadwiga Smosarska).

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa

Burza o zakupno piekarni „Proletariat."

Kraków, 17 września

Na wstępie wczorajszego posiedzenia rady m. Krakowa sekretarz Strasik odczytał wniosek nagły radnego Popiela i tow. w sprawie **pokrzywdzenia Krakowa przez władze centralne, objawiającego** się w zamiarze przeniesienia starostwa górniczego z Krakowa oraz skasowaniu kilku pociągów pospiesznych, biegnących przez Kraków. Co do starostwa górniczego wyjaśnił prezydent Rolle, że zamiar ten został zaniechany. Sprawą zaś kolejową zajmie się dopiero sekcja ekonomiczna rady ministrów.

Ze spraw porządku dziennego uchwalono najpierw sprzedaż kilku parcel gminy poczem przyznano gwarancję gminną dla pożyczki 50 tysięcy zł, jaką Spółka mieszkaniowa dla miasta ma zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego na dokończenie budowy dwóch domów czynszowych.

Burza o piekarnię Proletarjatu

Po referacie wiceprezydenta Dra Wielgusa i dyskusji uchwalono upoważnić prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki z funduszów państwowych w kwocie 250 tysięcy złotych, na zakończenie i uruchomienie piekarni miejskiej, nabytej od Proletarjatu. Nad wnioskiem tym rozwinęła się burzliwa dyskusja, w czasie której pos. Holeksa zarzucił zarządowi gminy, iż nabył piekarnię od Proletarjatu, aby uchronić tę instytucję sojalistyczną od bankructwa.

W odpowiedzi radca Ziffer (PPS) podnosi, że gmina musiałaby zgodnie z zarządzeniem władz państwowych wybudować piekarnię, gdyby nie nabyła piekarni od Proletarjatu. Równocześnie rewanżując się posłowi Holeksie, wytoczył sprawę nabycia przez gminę gruntów od wybitnego członka Ch. D. p. Burtana.

W czasie dalszej dyskusji, wobec zarzutów ks Kasprzyka pod adresem b. komisarza rządu z powodu kupna piekarni Proletarjatu, zabrał głos radca Ostrowski i wyczerpująco przedstawił sprawę nabycia tej piekarni przyczem stwierdził. że bierze na siebie całą odpowiedzialność za przeprowadzenie tej transakcji i uważa, że obwiązkiem gminy było piekarnię tę kupić, tembardziej, że jest ona pierwszorzędnie urządzona a cena kupna była bardzo korzystna.

Również radca Dr Gross wykazywał, że w razie należytego administrowania piekarnia ta stanie się korzystnym interesem dl gminy.

W głosowaniu uchwalono wniosek referenta przeciw głosom Ch D. i N. D.

Wkońcu uchwalono po referacie radcy Dra Ignacego Landaua zaciągnąć 200 tysięcy zł pożyczki na zasilenie funduszu obrotowego krakowskiej Gazowni miejskiej.

Epidemja tyfusu w Niemczech.



Na ulicach Hannoweru widać bezustannie kursujące ambulanse, przewożące do szpitali chorych na tyfus

Jak należy gotować potrawy?

Badania Friedbergera nad wartością spożywczą wygotowanych pokarmów

Znany hygjenista prof E. Friedberger, jadając obiady w restauracjach zauważył, że zależnie od pory, w której jadał obiad, jadł mniej lub więcej; im później jadł obiad, tem trudniej było mu się nasycić, tem więcej jadł. mimoto jednak bardzo prędko był znów głodny. Obiad natomiast zjedzony wcześniej, choć o wiele skromniejszy, starczył aż do wieczora. Ta autoobserwacja naprowadziła go na przypuszczenie, że wartość spożywcza pokarmów zależna jest od tego jak długo je gotowano. Chcąc się przekonać jak dalece prawdziwem jest to przypuszczenie, karmił szczury pożywieniem wygotowanem. Szczury żarły bardzo dużo, zjadały z reguły wszystko, co im do klatki wstawiono; mimoto jednak na wadze dużo nie przybierały. Natomiast druga partja szczurów, karmiona pożywieniem tylko co zagotowanem, nie zjadała wszystkiego, zaledwie połowę ilości wstawionej do klatki; te jednak szczury przybierały bardzo szybko na wadze i szybko też rosły; takie też świeżo zagotowane pożywienie było dużo wolniej zjadane. Przeprowadzone badania wykazały, że jeżeli podano szczurom dowolne ilości pożywienia — jednej partji wygotowanego — drugiej zaś świeżo zagotowanego — wówczas wygotowanego pożywienia zjadałyszczury 60 razy więcej! Mimo to przybierały mniej na wadze, niż szczury kontrolne. Friedberger przyjmuje, że dłuższe gotowanie pożywienia, pogarsza je conajmniej dziesięciokrotnie. Długie gotowanie pokarmów jest według Friedbergera rozrzutnością. Fridberger przeprowadził jeszcze podobne badania z surowem pożywieniem i przekonał się, że surowy pokarm jest najpożywniejszy, nie nadaje się jednak dla nas do użytku, ze względu na możliwość przeniesienia zarazków; świeżo zagotowany pokarm jest nieco gorszy (40%), ale karmienie nim wywołuje silny przybytek na wadze szczurów w krótkim czasie, mimo iż szczury nie zjadają całej ilości podanego im pożywienia. Najgorszym zaś jest pokarm wygotowany. Podany w samej ilości co pokarm świeży, nietylko że szczurów nie tuczy ale nawet wywołuje ubytek wagi.

Co tutaj na wartość spożywczą pokarmów wpływa niewiadomo. Nie chodzi tutaj o witaminy, jakby to się może na pierwszy rzut oka wydawać mogło — ponieważ dodanie witaminów do pożywienia wygotowanego, na jego wartość spożywczą nie wpływa jak się o tem Friedberger przekonał. L. G.

SZEKEL jest podstawą Organizacji Sjońskiej

Konferencje premiera Bartla

Warszawa, 15 9 PAT. Premjer Bartel przyjął wczoraj zrana delegację związków spółdzielni rolniczych w sprawie uchwał w Banku Rolnym i organizacji handlu zbożem, a następnie konferował z ministrem sprawiedliwości Makowskim oraz pracy Jurkiewiczem.

Najruchliwsze punkty Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 9. (Sin) W Warszawie obliczono, że najruchliwszym punktem miasta jest róg ul. Nalewki i Franciszkańskiej. W ciągu jednego dnia przeszło tamtędy 111.306 osób. Drugim punktem jest róg Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej, którędy przeszło dzien nie 106.834 osób, trzeci punkt: róg Dzikiej i Gęsiej, gdzie przeszło dziennie 87.963 osób, czwartym — róg Franciszkańskiej i Wałowej 78.324 osoby, wreszcie ostatni punkt piąty — róg ul. Przejazd i Leszno — 70.539 osób.

List z Krynicy

KRYNICA. (Kor. wł.) Akcja letniskowa Żyd. Funduszu Narodowego.

W połowie sierpnia przyjechał do Krynicy sekretarz centrali ŻFN w Krakowie p. Mojżesz Wiesenfeld ażeby osobiście pokierować akcją na rzecz Keren Kajemeth. Tegoroczny sezon kąpielowy i liczna frekwencja żydowskich kuracjuszy w Krynicy dawały możność szerokiej pracy na rzecz ŻFN. Niestety nie wszyscy sjoniści świadomi są swoich obowiązków i uchylają się od pracy i nawet od pomocy w letniskach, tłumacząc się tem, że przez cały rok pracują w domu a w letniskach chcą odpoczywać. Tembardziej należy podnieść z uznaniem zasługi tych nielicznych jednostek, które nie bacząc na czas wypoczynku, stawiły się do dyspozycji i pomagały z całych sił w pracy. Udało się też przeprowadzić jedną zbiórkę domową i drugą uliczną, które przyniosły stosunkowo pokaźny dochód.

Na zakończenie akcji urządzono jeszcze z inicjatywy ŻFN i „Ezry" chalucowej pod przewodnictwem p. Lichtigowej, członkini K. C. „Ezry" w Krakowie, w sali „Trzech róż" wielki dancing; który tak pod względem towarzyskim, jak i finansowym bardzo dobrze się udał i przyniósł obu wspomnianym instytucjom ładny dochód. Na tem zakończono akcję tegoroczną. Przy tej sposobności należy wyrazić podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy przez swoją gorliwą pracę tak przy zbiórkach, jak około urządzenia dancingu dzielnie pomagali i przyczynili się do pomnożenia dochodów ŻFN. Podziękowanie należy się także dzierżawcom restauracji „Trzech róż", pp. Weissowi i Friedmanowi za bezinteresowne odstąpienie sali na dancing.

Warszawa, 16 9. (Sin.) Policja warszawska wpadła dziś na trop szajki fałszerzy banknotów 20-złotowych. Ujęto grupę złożoną z osób na ulicy Kruczej. W mieszkaniu fałszerzy znaleziono walizkę zawierającą fałszywe banknoty 20-złotowe.

Warszawa, 16. 9 Sin. P. premjer Bartel przyjął dziś min. skarbu Klarnera, z którym konferował w sprawach gospodarczych i skarbowych. Ponadto przyjął p. premjer posła Żuławskiego z PPS.

Drobne ogłoszenia

OGŁOSZENIE.

Wobec wprowadzenia na terenie Województwa krakowskiego pełnego monopolu z dniem 1 grudnia 1926 r. Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego

poszukuje odpowiednich lokali

dla Państwowych Hurtowni wyrobów monopolowych w miejscowościach:

1) Bochnia	5) Jasło	9) Wadowice
2) Biała	6) Nowy Sącz	10) Zakopane
3) Chrzanów	7) Nowy Targ	11) Żywiec.
4) Czarny Duajec	8) Tarnów	

Lokal na Hurtownię winien się składać:

a) Z dużego murowanego magazynu, twardo krytego, pojemności około 7-miu wagonów wyrobów monopolowych o użytkowej powierzchni około 120 m. kw., możliwie w bliskości bocznicy kolejowej i nie w pobliżu lokali z towarami łatwopalnemi;

b) Pomieszczenia na biuro Hurtowni, składającego się z 1-go dużego lub 2-ch mniejszych pokoji;

c) Mieszkania, składającego się z 2-ch pokoji i kuchni dla zarządzającego Hurtownią;

d) Pokoju mieszkalnego z kuchnią dla stróża.

Szczegółowe i należycie ostemplowane oferty z warunkami najmu oraz planem lokalu należy składać w Oddziale D. P. M. S. w Krakowie, ul. Skarbowa gmach Izby Skarbowej.

PRZETARG.

Wobec wprowadzenia z dniem 1-go grudnia 1926 r. w Województwie Krakowskiem pełnego monopolu spirytusowego Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza, że

w dniu 30-września 1926 r.

odbędzie się w Warszawie w Wydziale IV. D. P. M. S. przetarg na powierzenie hurtowej komisowej sprzedaży wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego w miejscowościach:

1) Brzesko	4) Mielec	7) Ropczyce
2) Gorlice	5) Oświęcim	8) Wieliczka
3) Limanowa	6) Pilzno	

Oferty w zapieczętowanych, zalakowanych kopertach należy składać do dnia

24-go września 1926 r.

w Oddziale D. P. M S. w Krakowie, ulica Skarbowa, gmach Izby Skarbowej który udziela wszelkich informacji.

Na kopertach winny być oznaczone imię, nazwisko i adres oferenta oraz wskazane na jaką miejscowość składana jest oferta.

W ofercie winna być zadeklarowana wysokość prowizji od obrotu bez żadnych dodatkowych zastrzeżeń.

Prawo pierwszeństwa mają osoby uprzywilejowane rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27/XII 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 1022).

Dyrekcja Państwowego monopolu Spirytusowego zastrzega sobie prawo wyboru i oceny kandydata względnie nieprzyjęcia żadnej ze złożonych ofert.

Przy składaniu ofert należy przedstawić kwit P. K O. na złożone wadjum w sumie **Zł. 500** na rachunek D. P. M. S. Nr. 50500.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. - Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej